Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr 336 (5955) WARSZAWA, NIEDZIELA 16 WRZESNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Raz jeszcze o konfiskatach

Wczorajszy „Robotnik" uległ znowu konfiskacie, 77-ej w roku bieżącym. Ołówek cenzora skreślił ustęp ostatni z naszego wywiadu z jednym z pośród najbardziej znanych socjalistycznych polityków niemieckich. Przeczytałem ten ustęp parokrotnie i bardzo uważnie. I postanowiłem zwrócić się z zapytaniem do p. ministra spraw wewnętrznych Marjana Kościałkowskiego.

O ile sądzić mogę z konfiskat ostatnich pp. cenzorzy warszawscy są zdania:

1) że nie wolno w Polsce wspominać o przeszłości pp. Hitlera i Goeringa, przeszłości, którą sam p. Goering „wyjaśniał" swego czasu wobec dziennikarzy zagranicznych w Berlinie;

2) że nie wolno w Polsce przewidywać, iż system hitlerowski rządzenia będzie trwał nie „tysiąclecia", ale znacznie krócej.

Jeżeli p. min. Kościałkowski każe sobie przedstawić skonfiskowane egzemplarze „Robotnika" z dni 15 i12 września, przekona się łatwo, że nie przesadzam ani trochę.

I tu właśnie nie pojmuję jednej rzeczy. Czy Ministerjum Spraw Wewnętrznych istotnie wydało takie zarządzenie, wedle którego polskie prawo prasowe ma chronić przed krytyką o wiele surowiej pp. ministrów „Trzeciej Rzeszy", niż pp. ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, niż prezydenta Francji czy prezydenta Stanów Zjednoczonych. Bo niczem innem, niż zarządzeniem specjalnem, nie sposób wytłomaczyć owej szczególnej pieczołowitości, jaką Komisarjat Rządu m. st. Warszawy otacza postacie dzisiejszych władców Berlina. A w takim razie mamy chyba prawo wiedzieć, jak takie ewentualne zarządzenie brzmi i czego mianowicie dotyczy. Wchodzi zaś w grę sprawa wcale zasadnicza; Polska przeżywała kiedyś bojaźliwy stosunek rodzimej administracji do „obrazy", wyrządzanej obcym potencjom, „obrazy" najczęściej zresztą rzekomej. To nie były czasy mocarstwowości ani potęgi Państwa.

Dlatego konfiskaty tego typu budzą w nas nie uczucie oburzenia, tylko uczucie głębokiego niesmaku i jakiejś specjalnej przykrości... nie za siebie.

No, i przecie żadna cenzura na świecie nie wymaże z kart historji ani nocy z dnia 30 czerwca, ani pewnego cichego sanatorjum w Szwecji, kędy p. Goering spędzał długie miesiące lat powojennych.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Dzisiaj—pierwszy dzień „Tygodnia Kobiet"

Dzisiaj rozpoczynamy nasz tydzień propagandy pośród pracujących mas kobiecych. Ma on przed sobą dwa zadania:

1) chcemy zdobyć dla Socjalizmu nowe zastępy kobiet;

2) chcemy pogłębić w całej klasie pracującej Polski zrozumienie dla podstawowych potrzeb mas kobiecych, dla takich postulatów, jak opieka nad matką i dzieckiem, jak świadome macierzyństwo, jak prawo do pracy i do równej płacy za równą pracę.

Liczymy, że „TYDZIEŃ KOBIET" będzie z obydwu punktów widzenia dużym krokiem naprzód. Ale trzeba, by wszystkie towarzyszki i wszyscy towarzysze poświęcili mu całą swoją energię, cały swój rozmach. Niech cały okres od 16 do 23 września będzie okresem propagandy wszędzie w imię tych idei i haseł, które zawiera ogłoszona przez nas wczoraj rezolucja Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S.

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

Ograniczenia dla adwokatury

Agencja PID. dowiaduje się, że Ministerjum Sprawiedliwości przystępuje do znowelizowania rozporządzenia o palestrze. Organizacje zawodowe adwokatów przedstawić mają Ministerjum w tej mierze własne projekty. W projektach tych znajdą odzwierciadlenie ostatnie wydarzenia w świecie przemysłowym, przy których kwestjonowany był udział członków palestry (sprawa Żyrardowska). Rozszerzony ma być zakaz udziału adwokatów w spółkach akcyjnych, przemysłowych i handlowych, bankach i t. p. Rola adwokata w tych wypadkach ograniczona ma być wyłącznie do czynności radcy prawnego. Adwokatom dozwolone będzie tylko zasiadanie w radach nadzorczych. Przepis o zakazie pracy adwokatów w handlu i przemyśle, uzupełniony będzie sankcjami karnemi, w wypadku stwierdzenia udziału adwokata w niedozwolonych mu pracach spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstwach, Rady Adwokackie wyznaczać mu będą termin usunięcia się od niedozwolonych stosunków. Po tym terminie o ile adwokat się nie zastosuje do wezwania, następować będzie automatyczne skreślenie z listy członków palestry.

Dziś ostatni dzień challenge

Bajan faworytem Turnieju Lotniczego

Uczestnicy lotu okrężnego, którzy nocowali we Lwowie, a mianowicie: Dudziński, Balcer i Junck, wystartowali wczoraj rano w dalszą drogę do Wilna.

Balcer z powodu tego samego defektu motoru, który spowodował jego zatrzymanie we Lwowie, lądował w chwilę po starcie przymusowo pod Mostami Wielkiemi, niedaleko Lwowa. Z 6 pułku lotniczego wysłano natychmiast samolot z mechanikiem.

Czwarty uczestnik lotu okrężnego Macpherson naprawia w dalszym ciągu swoją maszynę. Wątpliwem jest jednak, czy uda mu się ją naprawić. Ma uszkodzone podwozie i zgięte śmigło.

Włodarkiewicz, który miał wczoraj defekt silnika pod Katowicami i Dudziński przybyli wczoraj do Warszawy. Wylądował na mokotowskiem lotnisku również lecący poza konkursem Morzik.

Punktacja prowizoryczna

Według prowizorycznych danych, Aeroklubu Polski punktacja po locie okrężnym oraz kolejność miejsc, zajętych przez poszczególnych zawodników Challenge'u przedstawia się, jak następuje:

1) Bajan 1858 pkt.
2) Płonczyński 1821 pkt.
3) Seidemann 1813 pkt.
4) Ambruz 1795 pkt.
5) Anderle 1770 pkt.
6) Pasewaldt 1765 pkt.
7) Buczyński 1757 pkt.
8) Bayer 1756 pkt.
9) Zacek 1735 pkt.
10) Hirth 1734 pkt.
11) Osterkamp 1720 pkt.
12) Gedgowd 1719 pkt.
13) Francke 1715 pkt.
14) Skrzypiński 1709 pkt.
15) Hubrich 1702 pkt.
16) Francois 1548 pkt.
17) Sanzin 1548 pkt.

Nie obliczono dotychczas punktacji Włodarkiewicza, Dudzińskiego, Juncka. Balcer prawdopodobnie wycofa się.

Próba maksymalnej szybkości

Dziś o godz. 14.30 odbędzie się na lotnisku Mokotowskiem ostatnia próba maksymalnej szybkości. Próba ta zadecyduje o zwycięstwie. Faworytem jest Bajan, który ma dużą przewagę punktów nad pozostałymi zawodnikami.

Zamach złodziejski na nagrody Turnieju Lotniczego

W salonie samochodowym firmy „Polski Fiat", mieszczącym się w gmachu hotelu Europejskiego (Krak. Przedm. róg pl. Piłsudskiego), wystawione zostały nagrody, przeznaczone dla zwycięzców odbywającego się Międzynarodowego Turnieju Lotniczego. Nocy ubiegłej za pomocą podrobionego klucza złodzieje otworzyli zamek w drzwiach wejściwych i, dostawszy się do wnętrza sklepu, zaczęli plondrować. W tym czasie nadszedł pełniący służbę wartownik Antoni Macierzewski. Złodziej, stojący na czatach, dał sygnał kolegom, operującym w sklepie, poczem wszyscy zbiegli tą samą drogą. Dzięki czujności wartownika, wszystkie cenne nagrody (złote papierośnice, zegarki, puhary, albumy i t. p. wartościowe przedmioty) ocalały.

Strajk w porcie gdyńskim zawieszony do środy

(Telefonem).

Strajk w porcie gdyńskim, który objął wszystkich robotników, trwał do wczoraj, godz. 15-ej.

Od godz. 15-ej strajk został zawieszony do środy.

Jutro odbędzie się w Min. Opieki Społecznej konferencja z przedstawicielami Związku Transportowców z udziałem robotników portowych w Gdyni.

We wtorek odbędzie się dalsza konferencja, w której wezmą również udział przedstawiciele ekspedytorów.

Włókniarze w walce

o przestrzeganie obowiązującej umowy zbiorowej

Na 5-ej str. dzisiejszego „Robotnika" zamieszczamy ciekawy artykuł tow. A. Szczerkowskiego o sytuacji, panującej w przemyśle włókienniczym w związku z nieprzestrzeganiem przez poszczególne fabryki obowiązujących warunków pracy i płacy.

Sowiety i Japonja

Czy próba kompromisu?

Z Tokio donoszą, że na posiedzeniu rady koronnej minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył że Związek Sowiecki wyraził gotowość wznowienia rokowań w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej, które, jak wiadomo, zostały niedawno przerwane. Rokowania toczyć się będą tym razem bezpośrednio pomiędzy Rządem sowieckim, a Rządem Mandżukuo bez współudziału Rządu japońskiego. Minister Hirota wyraził przekonanie, że w wyniku tych rokowań zawarty zostanie kompromis możliwy do przyjęcia dla obu stron. W kołach politycznych oświadczenie to komentowane jest, jako częściowe wycofanie się Rządu japońskiego z nieprzejednanego stanowiska w sprawie kolei wschodnio-chińskiej. (ATE.).

W Hiszpanji

Rząd czeka na decyzję parlamentu

Gabinet Sampera powziął decyzję nie podawania się do dymisji przed zwołaniem Kortezów, co jest żywo komentowane w hiszpańskich kołach politycznych. Gabinet stanie przed Kortezami w dniu 1-go października. **Uchodzi za pewne, że Kortezy uchwalą Rządowi Sampera votum nieufności.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa prezydent Alcala Zamora powierzy misję utworzenia nowego gabinetu szefowi prawicowego katolickiego stronnictwa akcji ludowej, Gil Roblesowi. Kortezy będą niewątpliwie rozwiązane.

Gabinet Sampera postanowił powziąć szereg ostrych zarządzeń celem utrzymania porządku. Oczekiwane jest wydanie zakazu odbywania zebrań politycznych pod gołem niebem. Sytuacja ogólna jest w wysokim stopniu naprężona. (ATE.).

***

W czasie rewizji w domu ludowym (w Madrycie), gdzie mieści się główna siedziba socjalistycznych organizacyj robotniczych, wykryto wielki magazyn broni i bomb. Policja skonfiskowała przeszło 100 bomb, 50 rewolwerów, większą ilość karabinów, oraz tysiące nabojów. (PAT.).

Z pola walki proletarjatu amerykańskiego

WEZWANIE DO SOLIDARNOŚCI.

Wyraźnym dowodem dalszego zaostrzenia się sytuacji strajkowej w przemyśle włókienniczym Stanów jest ostatnia uchwała komitetu strajkowego robotników tkackich. Komitet ten zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich robotników amerykańskich, zwłaszcza zaś do robotników transportowych, domagając się od nich współdziałania w akcji strajkowej przez uniemożliwienie wszelkich transportów wyrobów tekstylnych tkackich, jak również wstrzymania wszelkiego importu wyrobów tkackich do Stanów Zjednoczonych. (PAT.).

AKCJA WOJSKOWA WŁADZ FEDERALNYCH.

Władze federalne wysyłają w dalszym ciągu posiłki celem wzmocnienia oddziałów policji i wojska w północnej Karolinie i Georgji. Sporadyczne wypadki zajść i bójek, kończących się śmiercią zdarzają się w dalszym ciągu na obszarze, objętym strajkiem.

W Concord w północnej Karolinie w czasie zamieszek zabito żołnierza gwardji narodowej, która przy pomocy bomb łzawiących oraz białej broni usiłowała usunąć robotników z zajętej przez nich fabryki. W miejscowości Fayet w tymże stanie robotnicy rzucili z fabryki bombę na oddział gwardji narodowej. Wybuch nie sprawił jednak żadnych strat w ludziach, jeden gwardzista został tylko ranny. W Merland notowano również szereg bójek i zajść między robotnikami a gwardją narodową. (PAT).

W stanach Connecticut, Maine, południowej Karolinie, Georgji przeprowadzono mobilizację gwardji narodowej. Prez. Roosevelt odbędzie dziś naradę z ministrem wojny Dernem i dowódcą drugiego korpusu w New Port (Rhode Island) celem omówienia sytuacji strajkowej. Liczba strajkujących ma wynosić około 400.000 robotników. Związki zawodowe zarządziły strajk w 3000 sortowniach wełny o ile do niedzieli warunki robotników w sprawie zwiększenie płac i zmniejszenie godzin pracy nie będą przyjęte. (ATE.).

„Sensacje" P.A.T.

W dniu wczorajszym podsekretarz stanu w Min. Skarbu, p. Adam Koc, rewizytował p. prezydenta miasta st. Warszawy, Stefana Starzyńskiego.

***

Jest rzeczą niewątpliwie bardzo miłą, że obydwaj ci panowie utrzymują ze sobą stosunki towarzyskie, ale dlaczego jest to wiadomość aż tak ważna, że agencja urzędowa uważa za konieczne ją rozpowszechniać i... zabierać ludziom w redakcjach czas studjowaniem takich „sensacyj".

Aresztowanie ludowców

Na terenie pow. Ropczyckiego miejscowe władze policyjne aresztowały kilkunastu działaczy ludowych.

Aresztowania nastąpiły na terenie gmin: Nockowa, Wiśniowa, Wiercany, Zagorzyce i in. W samej gminie Wiśniowa aresztowano 18 działaczy Stronnictwa Ludowego.

Idea „Paktu 4"

„Voelkischer Beobachter" ogłasza rozmowę między szefem narodowo-„socjalistycznego" urzędu polityki zagranicznej dr. Rosenbergiem a amerykańskim wydawcą prasowym Hearstem w Bad Nauheim na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Rosenberg oświadczył: „W listopadzie 1932 r. wystąpiłem w Rzymie z ideą, iż najpierw stworzyć winny podstawy do porozumienia 4 mocarstwa, a mianowicie: Wielka Brytanja, Francja, Włochy i Niemcy, aby następnie poprzeć w ogólnym interesie pacyfikację innych obszarów geograficznych w Europie (północno - wschodni, naddunajski itd.). Ta myśl znalazła tymczasowy wyraz w t. zw. pakcie 4-ch, jednakże leży w istocie każdej nowej idei, że jej urzeczywistnienie wymaga długiego czasu, zanim otrzyma politycznie skuteczną formę". (PAT).

Genewa

Po deklaracji min. Becka

Głosy prasy europejskiej

Dajemy dzisiaj w dalszym ciągu streszczenia artykułów prasy europejskiej o deklaracji genewskiej min. Becka. Traktujemy to wszystko narazie wyłącznie, jako materjał informacyjny. Red.

Informacje angielskie

(WEDŁUG P.A.T.).

Londyńskie dzienniki podają dokładne streszczenie mowy min. Simona i powtarzają kursującą jakoby w Genewie pogłoskę, **że Polska ma obecnie ustąpić z Ligi.** Delegaci polscy oświadczyć mieli jednak — według tych doniesień — **że w chwili obecnej tego rodzaju krok nie byłby wskazany.** Nie zaprzeczają oni natomiast, że Polska ewentualnie może zastosuje wobec Ligi rodzaj odwetu i wstrzyma wypłatę części swego udziału w budżecie Ligi.

Ostre głosy prasy francuskiej

(WEDŁUG DEPESZ P.A.T.).

Faszystowski „L'Ami du Peuple" przypuszcza, że Rząd polski zdecydował się na ten krok dlatego, że gwarancje, udzielone przez Sowiety w ostatnich rokowaniach, wydały się Polsce niewystarczające. Wystąpienie min. Becka jest najmocniejszym ciosem, zadanym Lidze Narodów, od czasu wystąpienia z niej Niemiec.

„La Journée Industrielle" twierdzi, że w Genewie obawiają się, aby przykład Polski nie podziałał na „Małą Ententę" i sądzi, że pomimo zapewnienia kół oficjalnych, iż jest to niemożliwe, nie należy tak kategorycznie odrzucać tej ewentualności.

Publicysta Brinon zauważa w „Information", że tylko dobrowolni ślepcy mogą się oburzać spowodu interwencji min. Becka. Nowa Polska, dumna ze swej tradycji historycznej, domaga się traktowania jej jako wielkiego państwa. Nie zgadza się ona na zwłokę i opór, które uważa za sprzeczne ze swojemi prawami i interesami.

Obecnie Polska, która najwięcej skorzystała z Traktatu Wersalskiego, bierze na siebie odpowiedzialność za ogłoszenie jednego z głównych jego postanowień za nieobowiązujące.

„Paris Midi" podkreśla, że min. Beck zadał silny cios Traktatowi Wersalskiemu, gdyż konwencje mniejszościowe były do pewnego stopnia ukoronowaniem statutu terytorjalnego Polski. Jeżeli Polska postępuje teraz w ten sposób, to cóż przeszkodzi Niemcom do nierespektowania swoich zobowiązań. Decyzja Polski godzi również w Ligę Narodów przez nieuznawanie jej kilku istotnych praw. Polska wreszcie jest sojuszniczką Francji i wbrew zobowiązaniom Traktatu powzięła teraz decyzję bez uprzedzania Rządu francuskiego. Polska postępuje tak, jak gdyby traktat francusko-polski, dający jej pewne prawa, nie zawierał także zobowiązań. To wszystko razem oznacza, że Polska dla zabezpieczenia swojej przyszłości niewiele liczy na Traktat Wersalski, na Ligę Narodów, a nawet na sojusze. Polska okazała wczoraj, że szuka gdzieindziej, a nie w paktach międzynarodowych, utrzymania swego prestiżu i przeznaczenia.

„L'Intransigeant" zaznacza, że przemówienie min. Becka było dowodem pewnej nerwowości. Rząd polski rozpoczął ostatnio niebezpieczną politykę. Równowaga europejska jest b. niestała i opiera się jedynie na poszanowaniu zaciągniętych zobowiązań. Przekreślając traktat mniejszościowy, Polska zadaje przez to cios zasadom międzynarodowym i prestiżowi Ligi Narodów.

Radykalny „Le Quotidien" korzysta ze sposobności, aby ostro wystąpić przeciw francuskiej polityce zagranicznej która przez obawy wciągnięcia w wojnę o korytarz gdański i przez „Pakt czterech" doprowadziła do zbliżenia polsko - niemieckiego. Francja stara się obecnie o znalezienie przeciwwagi w Moskwie, t. zn. u tego państwa europejskiego, które znajduje się najbliżej wojny. Po fatalnem niepowodzeniu „paktu czterech" należy zarejestrować obecnie niepowodzenia paktu wschodniego. Dziennik podkreśla, że po wystąpieniu Niemiec i Japonji z Ligi Narodów Polska obecnie sama drze Traktat Wersalski, czyniąc to, czego pierwszy nie ośmielił się uczynić nawet Hitler.

Organ Generalnej Konfederacji Pracy „Le Peuple" uważa, że sama zasada generalizacji traktatów mniejszościowych jest teoretycznie słuszna, ale pod warunkiem, że da się uniknąć zbyt łatwych nadużyć. Akcję polską w Genewie udażać należy za niedopuszczalną.

„Aube" występuje przeciw mowie min. Becka, pisząc: **Francja spodziewała się, że dziwna manifestacja, przez którą Polska pragnęła podkreślić swą niezależność polityczną,** nie przeszkodzi kierownikom polityki polskiej do poszanowania zobowiązań. Te nadzieje jednak się nie spełniły, Od dwuch lat Polska nie zaniedbuje żadnej sposobności do dania Francji i „Małej Entencie" ostrzeżeń, pozbawionych **wszelkiej uprzejmości.** Misja wojskowa francuska w Warszawie **została odprawiona prawie w ten sposób jak odprawia się kucharkę. Kapitał francuski w fabrykach polskich traktowany jest jak nieuczciwy lichwiarz, a układ polsko - niemiecki zawierany był w absolutnej tajemnicy.** Wczoraj wreszcie min. Beck wypowiedział w Genewie traktaty mniejszościowe z dezynwolturą i brutalnością, nieznaną w dziejach Ligi Narodów.

„Le Temps" twierdzi w artykule wstępnym, że wystąpienie min. Becka zadało dotkliwy cios **autorytetowi,** a nawet charakterowi Ligi Narodów. Min Beck oświadczył bowiem, że jeżeli Polska nie wypowiada prawnie samego traktatu mniejszościowego, to jednak sprzeciwia się procedurze wykonania, przewidzianej dla tego traktatu i przyjętej przez wszystkie zainteresowane państwa, a także i przez Polskę, oraz nie chce dłużej współpracować z międzynarodowemi organami kontroli, która jest jednem z istotnych zadań Ligi Narodów. Wrażenie przemówienia min Becka jest tem większe, iż nikt nie spodziewał się tego rodzaju manifestacji. Rząd polski nie powiadomił o swoich zamiarach ani Sekretarjatu Ligi, ani Francji, co powinien był uczynić w myśl postanowień sojuszu francusko - polskiego. W ten sposób Rząd polski raz jeszcze uchylił się od zasady współpracy, której stosowanie jest konieczne między zaprzyjaźnionemi państwami.

Pfeiffer w „Le Petit Journal" występuje przeciwko całokształtowi polityki polskiej i twierdzi, że w Genewie nie nastąpiło żadne niespodziewane zdarzenie, jak piszą niektóre pisma, gdyż wystąpienie min. Becka było tylko jednem więcej przejawem nowej orjentacji polityki polskiej.

Publicystka Tabouis w „Oeuvre" podkreśla, iż sir John Simon i min. Barthou w przemówieniach swoich udawali, że nie wierzą temu, co min. Beck rzeczywiście chciał powiedzieć, aby umożliwić polskiemu ministrowi ewentualne wycofanie się np. przez utrzymanie zasady traktatu i zmiánę procedury.

Nawiązując do deklaracji bar. Aloisi, publicystka wyraża żal, że Polska przez swój gest wywołała **pierwszą jasną deklarację rewizjonistyczną na trybunie genewskiej.** Publicystka sądzi, że w przyszłym tygodniu nastąpi debata na Radzie w kwestji wystąpienia polskiego i że sprawę odeśle się do Trybunału Haskiego. W dalszym ciągu Tabouis pisze, że delegacja Polski stara się pozyskać dla swej tezy w sprawie mniejszości delegatów innych państw, które podpisały te traktaty, ale nawet najwięksi przeciwnicy traktatów mniejszościowych nie chcą wejść na tę drogę, na którą wstąpiła Polska.

Pertinax w „Echo de Paris" twierdzi że Liga Narodów i sojusz francusko-polski przechodza obecnie kryzys. Jeżeli min. Beck pójdzie dalej po drodze, którą ostatnio poszedł, Polska wystąpi z Ligi Narodów i zostanie zerwany sojusz francusko-polski.

Prasa Czechosłowacji

(WEDŁUG P.A.T.).

„Prager Tageblatt" charakteryzuje wystąpienie Polski, jako naruszenie traktatu. Niemniej pismo twierdzi, że akcja Polski jest tylko **manewrem taktycznym** Polska chce być uważana za mocarstwo, a ponieważ mocarstwa nie posiadają żadnych zobowiązań mniejszościowych, chce się ona pozbyć także swoich zobowiązań. W innym komentarzu pismo mówi, że Polska narusza traktat międzynarodowy i podkopuje prawo, na którego podstawie zbudowane zostało jej własne istnienie. Oświadczeniem swojem minister Beck właściwie przekroczył art. 1 statutu Ligi Narodów.

Niemiecka „Bohemia" pisze, że w Lidze Narodów oczekiwano, iż Polska bronić będzie swego wniosku, ale nikt nie wierzył w to, aby Rząd polski zawiesił swoją współpracę z organami Ligi Narodów w sprawie mniejszości. Zdaniem pisma, w Paryżu sądzą, iż Polska pragnie osiągnąć kompensaty w formie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, względnie inne korzyści. Prestige Polski może jednak przy takiej taktyce ucierpieć.

Opinje faszyzmu włoskiego

(WEDŁUG DEPESZ P. A. T.).

Sprawozdawca „Corriere della Sera" informuje, że koła francuskie zachowują dużą rezerwę w sądach i hipotezach, jednakowoż nie tają swego złego humoru i rozgoryczenia. Największe poirytowanie zdradzają koła czechosłowackie, zbliżone do min. Benesza. Koła rumuńskie uważają podobną bombę polską za zbędną, a sfery jugosłowiańskie zajmują stanowisko zagadkowe.

Ugo Sacerdote, korespondent „Messagero" i „Popolo d'Italia", referuje obszernie nastroje, jakie zapanowały w kołach, dla których zamach na integralność traktatów pokojowych ze strony Polski był niespodzianką. Nawet rewizjoniści — pisze autor — nie mogą zgodzić się na to, aby traktaty zostały zwyczajnie podarte.

Redaktor polityczny „Stampy", Alfredo Signoretti, twierdzi, że wejście Sowietów do Ligi Narodów ze względu na różne trudności narusza prestige Ligi, która otrzymała nadto poważny cios ze strony polskiego ministra spraw zagranicznych. Ponieważ byłoby rzeczą absurdalną — ciągnie dalej Signoretti — mniemać, że wielkie mocarstwa zgodzą się na generalizację traktatu, nasuwa się niebezpieczeństwo, że przykład Polski stanie się precedensem dla innych i że wysadzi w powietrze cały genewski gmach mniejszościowy. Stanowisko Polski — pisze Signoretti — jest jeszcze jednym dowodem więcej, iż Francja nie może liczyć napewno na Polskę w swej polityce europejskiej. Rozwiewają się również nadzieje na przystąpienie Polski do paktu wschodniego. Wszystko wskazuje na to, iż inicjatywa sowiecko-francuska poniosła całkowite fiasco.

W prasie austriackiej duże podniecenie

(WEDŁUG DEPESZ P. A. T.).

„Neues Wiener Journal" podnosi, że dzień 13 września będzie dla 40 miljonów europejczyków dniem fatalnym, gdyż począwszy od tego dnia przestaje de facto obowiązywać ochrona mniejszości

„Neue Freie Presse" stwierdza, że po początkowym popłochu nastąpiło w Genewie uspokojenie. Odwrócenie się od prawa międzynarodowego nie jest rzeczą łatwą. Z łona Ligi Narodów będą czynione niewątpliwie najróżniejsze wysiłki, aby zażegnać groźby przesilenia. Od szeregu miesięcy podkreśla Polska nieustannie swe stanowisko mocarstwowe, posługując się przytem w swej polityce zagranicznej metodami niespodziewanemi. Tak było z ogłoszeniem paktu z Niemcami. Być może, że deklaracja min. Becka pozostaje w zgodzie z tą praktyką. Prasa polska mówi o wypadku historycznym. Okaże się wkrótce, czy znaczenie tego wypadku jest dodatnie, czy ujemne. Dla międzynarodowej ochrony mniejszości był w każdym razie dzień 13 września dniem feralnym.

„Neues Wiener Abendblatt" twierdzi, że **oddawna przygotowywana polityka polska, mająca na celu odłączenie się od Francji, stała się faktem dokonanym.** Żądanie Polski co do rozszerzenia umów mniejszościowych na wszystkie państwa niema widoków urzeczywistnienia.

„Die Stunde" twierdzi, że Polska odgrywa już od dłuższego czasu rolę obrażonej i uprawia politykę prestiżu. Polska pragnie być zaliczona do grona mocarstw, co się jej jednak dotychczas nie udało.

„Das Echo" pisze, że min. Beck jest dla Hitlera niebezpiecznym sojusznikiem. Z prawdziwą polską przebiegłością wykorzystał min. Beck niepomyślną sytuację Rzeszy niemieckiej, aby owładnąć mniejszością niemiecką w Polsce i odebrać jej możność obrony przed forum międzynarodowem.

„Der Tag" zamieszcza p. t. „Złamanie praw" brutalny napad na Polskę. Postępowanie min. Becka — wywodzi „Der Tag" — jest niesłychaną prowokacją i aktem bezprzykładnym w historji Ligi Narodów.

Traktat jest podarty, jak świstek papieru. „Der Tag" twierdzi, że mniejszość niemiecka w Polsce jest obecnie zupełnie bezbronna i że zapłaci ona rachunek za przyjaźń Polski z Hitlerem. Postępowanie Polski nie podważy Ligi Narodów. Instytucja ta, zbudowana na zasadach moralności międzynarodowej, utrzyma się, mimo Warszawy, Berlina i Tokio.

nformacje bułgarskie

(WEDŁUG DEPESZ P. A. T.).

Dziennik informacyjny „Dniewnik" w korespondencji z Genewy podkreśla zdziwienie i niezadowolenie, jakie wywołało w kołach francuskich i „Małej Ententy" wystąpienie Polski. Wystąpienie to tłumaczy dziennik wpływami Niemiec.

Dziennik „Nowe Wremia" uważa deklarację polską za akt skierowany przeciwko Francji i Rosji i pisze: — Stosunki między Polską a Francją pogarszają się z każdą godziną. Francuzi przekonywają się, że Polska działa pod cudzemi wpływami i że jest mocno związana z Niemcami, a nawet z Japonją. Mimo wszystko p. Barthou jest optymistą i gotów jest pójść aż do końca. Stanowisko Francji popierają Rosia, Włochy i Anglja.

Kulisy kapitału międzynarodowego

Po rewelacjach komisji senackiej St. Zjednoczonych

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o rewelacjach komisji Senatu St. Zjednoczonych na temat kombinacyj i posunięć amerykańskiego przemysłu wojennego. Dzisiejsze depesze przedstawiają dalszy przebieg tej sprawy. *Red.*

Rewelacje komisji śledczej Senatu dla zbadania stanu przemysłu wojennego spowodowały szereg komplikacyj międzynarodowych. W piątek po południu sekretarz stanu Cordell Hull odbył z członkami komisji naradę w sprawie wytworzonej sytuacji. O przebiegu i wynikach narady Hulla z członkami komisji nie wydano żadnego komunikatu. Na posiedzeniu popołudniowem w piątek omawiano sprawę dostaw wielkich zakładów amunicyjnych Dupont de Nemours do Chin. Fabryka ta dostarczała w roku 1933 broni i amunicji walczącym armjom Nankinu i Kantonu. Na skutek interwencji zakładów Dupont de Nemours departament stanu miał przyczynić się do zniesienia zakazu wywozu materjałów wybuchowych do Chin.

(ATE.).

PORUSZENIE W ARGENTYNIE.

Z Buenos Aires donoszą: Rewelacje komisji śledczej senatu amerykańskiego w sprawie nadużyć w przemyśle wojennym wywołały wielkie oburzenie w argentyńskich kołach politycznych. Jak wiadomo, na komisji złożono zeznania, jakoby oficerowie argentyńscy byli zamieszani w aferę jednego z towarzystw amerykańskich. Opinja publiczna domaga się wyświetlenia tej sprawy i ukarania winnych. Przedstawicielstwo dyplomatyczne Argentyny w Waszyngtonie otrzymało polecenie złożenia szczegółowego raportu o rewelacjach komisji śledczej. (ATE.).

Kronika depesz z całego świata

ZNOWU KS. TATJANA?

Z Belgradu donoszą, że prasa jugosłowiańska podaje sensacyjną wiadomość, że w Belgradzie przebywa pewna kobieta, co do której istnieją poważne poszlaki, iż jest córką Mikołaja II, wielką księżniczką Tatjaną. Kobieta ta twierdzi, że w nocy z dn. 16 na 17 lipca 1918 r., gdy popełnione zostało w Ekaterynburgu morderstwo na członkach rodziny carskiej, została ona ranna i pozostawiona w piwnicy domu Ipatjewa, jako zabita, poczem udało się jej zmylić czujność straży i zbiec. Rzekoma wielka księżniczka dotarła do Warszawy, gdzie znalazła schronienie w pewnym klasztorze. Przedstawia ona dokumenty, mające świadczyć niezbicie o jej identyczności z wielką księżniczką. Autentyczność tych dokumentów nie została jeszcze sprawdzona.

W kołach emigracyjnych rosyjskich w Jugosławji rewelacyjne te doniesienia spotkały się z dużym sceptycyzmem. W kołach tych podkreślają, że od szeregu lat mieszka w Berlinie pewna osoba, żona oficera Polaka, nazwiskiem Czajkowska, podająca się za wielką księżniczkę Anastazję i która miała ocaleć w zupełnie podobny sposób.

(ATE)

POŻAR W BERLINIE.

Wczoraj rano w centrum Berlina wybuchł groźny pożar. Około godz. pół do 12 zauważono kłęby dymu, wydobywające się z okien najwyższego piętra gmachu towarzystwa ubezpieczeń „Victoria" w alei Unter den Linden. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie 6 oddziały straży ogniowej, które pracują nad umiejscowieniem ognia. (ATE).

JAK BYŁO DO PRZEWIDZENIA.

Sąd gdański skazał kierownika filji dziennika narodowo - „socjalistycznego" „Der Danziger Vorposten" w Siennej Hucie (Heubude), szturmowca Brunona Müncha, za defraudację 700 guldenów na 2 miesiące więzienia. (PAT).

BUDŻET WOJSKOWY JAPONJI.

Z Tokio donoszą: Ministerjum wojny ogłosiło komunikat w sprawie budżetu na cele wojskowe. Budżet ten wynosi 636 milj. jen.

Sowiety w Lidze Narodów

ZGODA SOWIETÓW ZAPEWNIONA.

W londyńskich kołach politycznych panuje przeświadczenie, że sprawa wstąpienia Sowietów do Ligi jest definitywnie przesądzona. Według ostatnich informacyj z Genewy narady Benesza z Litwinowem dały pomyślne wyniki. Odpowiedź Sowietów na zaproszenie Ligi będzie pomyślna. (ATE.).

WIADOMOŚCI Z PARYŻA.

Przystąpienie Z.S.R.R. do Ligi Narodów nastąpi, zdaniem prasy francuskiej, w ciągu najbliższych dni

„Petit Parisien" donosi, że zaproszenie do Z.S.R.R. miało być wysłane w ciągu soboty. Delegacja sowiecka przybędzie do Genewy w poniedziałek lub wtorek. Minister Barthou ma opuścić w środę Genewę. Po krótkim pobycie w Paryżu min. Barthou powróci do Genewy, celem wzięcia udziału w naradach nad sprawą Austrji oraz zagłębia Saary.

„Echo de Paris" omawia spotkanie Benesza i Massigli'ego z Litwinowem, podkreślając, że mocarstwa przywiązują wielką wagę do wstąpienia Sowietów do Ligi. (ATE.).

***

Wobec załatwienia w drodze rokowań poufnych sprawy przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów i wobec wyrażenia przez Rząd sowiecki zasadniczej zgody na wstąpienie do Ligi, delegacja francuska przystąpiła do zbierania podpisów na piśmie, zapraszającem Sowiety do zgłoszenia swej kandydatury. W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej zapewniają, że wczoraj w południe liczba podpisów sięgała 40, co stanowi znacznie więcej, aniżeli ⅔ członków Zgromadzenia, wymagane dla przyjęcia do Ligi nowego członka. Na początku przyszłego tygodnia Rada Ligi Narodów powziąć ma ostateczną decyzję w sprawie przyznania Sowietom stałego miejsca w Radzie. Decyzja ta podlega zatwierdzeniu Zgromadzenia Ligi. (ATE.).

Średniowiecze w Polsce

„Sanacyjny" Związek Nauczycielstwa Polskiego wydaje Polską Agencję Oświatową, której numer pierwszy z 7 września r. b. przynosi m. in. wiadomość o samobójstwie nauczyciela Pawła Szurmana w Gumnach, pow. Cieszyn. Zmarły liczył lat 49, w tem 29 lat służby nauczycielskiej. W okresie niewoli był jednym z najgorliwszych członków tajnego stowarzyszenia młodzieży polskiej, był zamiłowanym pedagogiem. Popełnił samobójstwo z powodu przedwczesnego zwolnienia na emeryturę.

W artykule p. t. „Z tragedji nauczycielskich" zwraca się uwagę na samobójstwo nauczycielki nad morzem. Podobno nie miała 15 lat pracy, a więc nie miała też „stabilizacji", a „dla dobra służby" miała być przeniesiona na nowe miejsce.

Autor artykułu w ostrych słowach potępia te praktyki przenoszenia i redukcji płac i w konkluzji pisze:

„Przecież obecne traktowanie wychowawców i szkoły — z jednej strony uniemożliwia nauczycielowi pełnienie wszelkiej misji kulturalnej i obywatelskiej, z drugiej zaś — paczy jego charakter, ponieważ łatwość przenoszenia... staje się pokusą do popełniania nadużyć oraz furtką, przez którą wkracza podporządkowanie nauczycielstwa nietylko władzom administracji politycznej, ale z czasem i władzom kościelnym... I dlatego, broniąc się przed takiem *średniowieczem w stosunkach prawnych odrodzonej Polski*, dążąc do zapewnienia oświacie właściwego stanowiska w całokształcie życia państwowego, musimy zabezpieczyć szkole i nauczycielstwu nietylko odpowiednie warunki materjalne, ale i moralne. Podważanie zasady stabilizacji nauczyciela, to nietylko cios w nauczycielstwo, ale i w dzieci nasze, w szkołę polską i honor polski".

Bardzo słusznie. Ale Związek Nauczycielstwa, w którego imieniu przemawia autor powyższego artykułu, sam ponosi odpowiedzialność za obecny stan rzeczy w szkolnictwie. Nikt inny jak Związek i jego przedstawiciele polityczni w BBWR. podporządkowali się dobrowolnie władzom administracji politycznej i nawet współdziałają z administracją, gdy idzie o walkę z opozycją w łonie Związku, który nie broni się przed średniowieczem w Polsce, lecz czynnie współpracuje z elementami, dążącemi do cofnięcia Polski do czasów średniowiecza.

Barbarzyńcy

Dobrze poinformowana prasa zagraniczna podaje szereg ciekawych faktów z dziedziny polityki kulturalnej rządu hitlerowskiego. Pod wysokim protektoratem p. Goebbelsa powstał „upaństwowiony" „ogólnoniemiecki związek pisarzy". Założyciele jego, najwidoczniej w celach „wywiadowczych", rozesłali formularze członkowskie również tym literatom i publicystom, którzy z powodu swych przekonań lub pochodzenia pozbawieni zostali warsztatu pracy, albo nawet wypędzeni zagranicę. I oto znalazło się aż 157 naiwnych, w dużej części zapewne bezrobotnych i spragnionych zarobku pisarzy, którzy zadeklarowali chęć wstąpienia do wspomnianego związku. Wszyscy oni, w odpowiedzi na zgłoszenie, otrzymali decyzję odmowną, — a sympatyczny p. Goebbels może się cieszyć ze swej pomysłowości.

Idzie ona zresztą i w innych kierunkach, a m. in. w kierunku odcięcia poddanych p. Hitlera od wszelkich źródeł sztuki i kultury, obcych „ideologji" brunatnych koszulek. Do rzędu pisarzy, proskrybowanych ostatnio w kraju „nordyckiego" barbarzyństwa, przybyła — obok ***Maksyma Gorkija*** *— znakomita pisarka szwecka, laureatka nagrody Nobla — Selma Lagerlöf. Przyczyną bojkotu jest fakt, że p. Lagerlöf ofiarowała honorarjum za jedną ze swych powieści na rzecz niemieckich pisarzy emigracyjnych. Zemsta jest rozkoszą bożków z wąsikami i bez...*

Bd.

Nowe władze T.U R.

Komunikat sekretarjatu generalnego T.U.R.

VI-ty walny Zjazd T. U. R., który się odbył dn. 8 i 9 września b. r. w Borysławiu, powołał nowy Zarząd Główny w następującym składzie osobowym:

Kazimierz Czapiński, Ludwik Cohn, Jan Cynarski. Ignacy Daszyński, Stanisław Garlicki, Alfred Krieger, Jadwiga Markowska, Józef Odrobina, Zygmunt Piotrowski, Adam Próchnik, Michał Sokołowski, Władysława Weychert-Szymanowska, Kazimierz Wojciechowski, Iza Zielińska.

Jako zastępcy zostali wybrani:

Grzegorz Nowakowski, Leon Konopka, Maurycy Karniol, Bronisław Kopp, Adam Obarski.

Komisję rewizyjną Zarządu Głównego stanowią:

Bolesław Dratwa, Czesław Kossobudzki, Stefan Luxemburg, Kazimierz Pużak, Tadeusz Reger. Jako zastępcy: Zygmunt Szymanowski i Adam Walczak.

Na marginesie „czystki" w B.B.W.R.

Jakkolwiek sprawa senatora Wyrostka będzie rozstrzygnięta, należałoby przy tej okazji wyjaśnić następujące pytanie a mianowicie: czy Sąd wyznaczający sen. Wyrostka na syndyka nic nie wiedział, że p. Wyrostek jest radnym miejskim i że z natury rzeczy musi nastąpić nietyle konflikt, ile wogóle rozbieżność ustawowa i konstytucyjna między rolą syndyka a rolą radnego i senatora. A jeżeli Sąd wiedział? I tu wkraczamy w praktykę często uprawianą właśnie w dziedzinie wyznaczania syndyków prawie zawsze z obozu „sanacyjnego" — na co w swoim czasie wskazywał i przed czem przestrzegał publicznie ob. mecenas W. Szumański. Więc wypadek z p. Wyrostkiem nie jest przypadkiem lecz konsekwencją i to w naszem życiu publicznem nie — jedyną.

Bo oto przypomnimy cokolwiek inną sprawę, jednak niemniej charakterystyczną. Zdaje się, że wszyscy pamiętamy jak to niejaka p. Brassowa, dama w. ks. Michała, wytoczyła proces Skarbowi Państwa o zwrot olbrzymich majątków, rzekomo nabytych z prywatnej szkatuły tegoż Michała, a znajdujących się w Częstochowie i okolicy. Nie wiemy jak to się stało, że nagle sąd Niepodległej Rzeczypospolitej (oczywista na prowincji) zajął się skargą Brassowej w tempie przyśpieszonem, a nadto przyznał jej prawo ubogich. Czyli, że dla ułatwienia postępowania rewindykacyjnego nie od osób prywatnych ale od Skarbu, biednego Skarbu Państwa Polskiego — utrzymanka członka carskiej dynastji, grabiącej i eksploatującej w złodziejski sposób Polskę — miała możność korzystania z prawa ubogich, jak wiemy zbyt skąpo udzielanego zwykłym śmiertelnikom. To było dziwne, tem dziwniejsze, że przecież niedopuszczenie do procesu nie naraziłoby Polski na żaden zarzut nawet z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Poręką jest i pozostanie w tym względzie Traktat Ryski.

Jeszcze dziwniejszą była wiadomość, która się ukazała w prasie po wyroku w sprawie Brassowej w Sądzie Apelacyjnym, wyroku oddalającym pretensję tejże Brassowej. Oto pełnomocnicy Brassowej wnoszą kasację, a więc nie rezygnują z dalszego procesu a nadto w prasie warszawskiej pojawiają się wiadomości, że w Paryżu zawiązał się komitet pomocy w tym procesie z kapitałem 100.000 franków. Wiadomości tej dotąd nie zdementowano.

By skończyć z tą sprawą tak często w „Robotniku" bezskutecznie przypominaną — nadmieniamy, że pełnomocnikiem Brassowej w procesie ze Skarbem Polski był adwokat Boguski z BBWR., piastujący mandat senatora.

A więc jak zawsze tak i teraz stawiamy następujące pytania:

1. Kto wnosił do Sądu prośbę o przyznanie Brassowej prawa ubogich i jak tą prośbę motywował?

2. Jakie są motywy Sądu, przyznające Brassowej prawo ubogich w procesie ze Skarbem Państwa?

3. Czy nie zachodzi kolizja między pełnomocnikiem Brassowej a członkiem Senatu, nawet wice-marszałkiem tegoż Senatu w jednej osobie?

Sądzimy, że na te pytania właśnie teraz otrzymamy dostateczne wyjaśnienie.

K. P.

Krwawe zajścia

Przed wyborami w hucie „Batory"

„Polonia" donosi:

„W ub. piątek w godzinach porannych mieszkańcy W. Hajduków zaalarmowani zostali krwawą zbrodnią, jaką popełniono w pobliżu huty „Batorego".

W niedługim czasie mają się odbyć na terenie huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach wybory do rady zakładowej. Z tego powodu poszczególne ugrupowania partyjne ustaliły swoje listy i wywiesiły na murach huty odpowiednie afisze reklamowe. M. in. na ścianach budynków pojawiły się afisze „Deutscher Metallar beiterverband" i „Christliche Gewerkschaft".

Około godz. 23 — pod murami huty zjawili się 23-letni hutnik Paweł Kubicki, zam. w Wielkich Hajdukach przy ul. Wandy 3 i 20-letni Franciszek Połomski z Wielkich Hajduków przy ul. Kościuszki 6, członkowie „Federacji", którzy zaczęli zrywać te afisze.

Zauważyli to niejacy bracia Edmund i Konrad Szotkowie, zam. w Wielkich Hajdukach przy ul. 3-go Maja 4, i postanowili zrywaniu afiszy przeszkodzić. Na tym tle doszło do bójki, w czasie której Edmund Szotka ugodził nożem w serce Kubickiego, zaś jego towarzysz Połomski otrzymał od Konrada Szotki kilka niebezpiecznych pchnięć nożem. Kubicki stracił przytomność. — wkrótce po przewiezieniu go do lecznicy huty „Batorego" zmarł. Braci Szotków przytrzymała natychmiast policja, która odstawiła ich do więzienia sądowego w Chorzowie. Popołudniu zjechała na miejsce komisja sądowo-lekarska".

Przegląd prasy

STRZAŁY Z ZA PŁOTU.

Gdy „Słowo" napisało, że ś. p. Aleksander Lednicki subsydjował prasę „o charakterze lewicowym". zażądaliśmy wyraźnego powiedzenia, o jakim dzienniku mowa. Uważaliśmy bowiem i nadal uważamy, że jest to jedną z praktykowanych przez „sanację" metod rzucania ogólnikowych podejrzeń bez konkretnego sprecyzowania.

I oto „Słowo", zamiast jasno i wyraźnie postawić sprawę, wykręca się „sianem z piwnice" — jak to się dawniej w Polsce mówiło.

„Słowo" pisze:

„Chwilowo nie mogę tytułu tego pisma wymienić z przyczyn zupełnie od siebie niezależnych. Będę mógł to uczynić może za kilka dni, może na tydzień, może po dłuższym jeszcze czasokresie. Ale chętnie tytuł tego pisma wymienię, zgóry zaznaczając, że wiadomość tę słyszałem od samego Aleksandra Lednickiego".

A może nigdy?

WYSIUDAĆ.

Gdy już nastała harmonja pomiędzy „Czasem" i „Gazetą Polską" i gdy już oba pisma zgodziły się na to, że niema walki z całym obozem konserwatywnym, a tylko z poszczególnemi osobami, przychodzi naraz **„Państwo Pracy"** i domaga się wysiudania z BB. wszystkich konserwatystów wraz z Lewjatanem.

Bo oto, co czytamy w „Państwie Pracy":

„Podjęliśmy akcję, zmierzającą do usunięcia pp. konserwatystów z ram obozu prorządowego. Akcję tę prowadzimy z pełną świadomością jej bezwzględnej konieczności. Rozumiemy bowiem, że każdy dzień pozostawiania „panów z konserwy i Lewjatana" w obozie przynosi temu obozowi niepowetowane straty, zatruwa atmosferę czystej pracy ideowej, skandalicznemi aferami.

Nadchodzi czas rozpędzenia ciurów obozowych na cztery wiatry. Kierownicy obozu państwowego stwierdzają, że wszelkie elementy szkodliwe, bądź bezwartościowe, muszą być z ram obozu usunięte. Akcja ta prawdopodobnie obejmie — bo objąć musi, jeśli ma być skuteczna — również i grupy konserwatywne".

Jest więc zawieszenie broni na jednym tylko odcinku, gdy na innych walka nie ustaje.

DALSZE OBAWY.

„Nasz Przegląd" pochwala dążenie ministra Becka do rozciągnięcia traktatu o ochronie mniejszości na wszystkie państwa, ma tylko zastrzeżenie co do metod działania kierownika polskiej polityki zagranicznej oraz obawia się, że przykład p. Becka może znaleźć takich naśladowców, co do których nie będzie żadnych wątpliwości, że chcą mieć wolną rękę w traktowaniu swoich mniejszości narodowych.

Czytamy więc w „N. Przeglądzie":

„W Polsce prawa mniejszości zostały zagwarantowane w Konstytucji, przyczem wierzymy, że przy obecnej konstelacji wewnętrzno - politycznej żadna zmiana konstytucji nie spowoduje uszczuplenia naszych praw. Utwierdza w tem tembardziej wyraźne zapewnienie min. Becka, że realne interesy mniejszości nie ucierpią. Ale są kraje, co do których tej pewności niema. Państwa, w których wzmagają się wpływy szowinistyczno-antysemickie, mogą naśladować przykład Polski i zawiesić działanie traktatów mniejszościowych już nie w imię powagi państwa i idei równości wszystkich kajów przed prawem, lecz dla konkretnego uwolnienia się od zobowiązań i uprawniania wobec inoplemieńców polityki ucisku. Może to się przytem stać w krajach, gdzie mniejszością są nietylko Żydzi, lecz i Polacy".

Słowem, „Nasz Przegląd" nie ma bliższych obaw, dalsze zaś nie są groźne.

STRAJK.

Prof. Stan. Stroński nie uważa deklaracji min. Becka za wypowiedzenie traktatu mniejszościowego, lecz poniekąd za wysunięcie żądań.

P. minister Beck powiedział:

— Rząd polski, do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony mniejszości, nie będzie od dnia dzisiejszego współpracował z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości.

Według tedy prof. Strońskiego nie należy deklaracji tej nadawać jaskrawszego znaczenia.

Jest to — jak możemy wywnioskować z artykułu prof. Strońskiego w „Kurjerze Warszawskim" — wysunięcie żądań, popartych strajkiem. Tak bowiem powiedział p. Beck: Polska do czasu i t. d. nie będzie współpracowała.

x. y. z.

Komu będziemy zawdzięczali nową „reformę" ubezpieczeń społecznych?

Dalsze wiadomości

Uzupełniając naszą notatkę z dnia wczorajszego, w której podaliśmy nazwiska dwojga rzeczoznawców ubezpieczeń chorobowych, pracujących pod kierunkiem p. Jastrzębskiego, nad nową ustawą ubezpieczeniową, podajemy dziś nazwiska dalszych współpracowników rzeczoznawców ubezpieczeń emerytalnych i inwalidzkich — pp. naczelników Min. Op. Sp. Brunnera, Modlińskiego, dyr. Departam. ubezp. p. Lgockiego, właściciela fabryki „Granat", i doniedawna wyższego urzędnika Min. Skarbu p. Markowskiego, zajmującego obecnie stanowisko naczelnego dyrektora Izby Ubezp. Społ.

Jak dowiadujemy się, prace nad nową ustawą są na ukończeniu. Pod wpływem akcji naszego pisma, która wywarła olbrzymie wrażenie wśród wszystkich robotników i pracowników umysłowych, p. Jastrzębski polecił 6-ciu wymienionym przez nas urzędnikom utrzymać w ustawie dotychczasowy zakres świadczeń chorobowych, pogorszyć natomiast ubezpieczenia emerytalne i inwalidzkie. Ubezpieczenia emerytalne i inwalidzkie staną się po wyjściu z warsztatu p. Jastrzębskiego karykaturą ubezpieczeń, nie mających najmniejszego śladu społecznej ich roli.

Do spraw tych powrócimy.

Szubienica za „nie"

Po ostatnim „plebiscycie" w Niemczech znaczna część prasy burżuazyjnej zagranicą, także w Polsce, twierdziła, że głosowanie 19 sierpnia było niekrępowane, że każdy mógł głosować jak chciał.

Jak wygląda swoboda głosowania w Niemczech hitlerowskich zaświadczy najlepiej fakt poniższy:

W miejscowości Niedermoschel, okręgu Rochenhausen 26-go sierpnia, czyli w tydzień po plebiscycie, rozlepiono na murach miasta i na kościele ogłoszenie tej treści:

„Obywatele! Komunikujemy wam nazwiska tych osób, które w ubiegłą niedzielę przez głosowanie „nie" stali się **„zdrajcami ojczyzny i narodu"**, poczem plakat wylicza sześć nazwisk i kończy słowami: „Hasło nasze: wyrzućcie zło ze swojej gminy! **POWIEŚCIE ICH!**"

Na ratuszu warszawskim

Fala rewelacyj

Ostre komunikaty ag. B.I.P., oskarżające szereg osób z kół przeważnie BBWR i t. zw. d. frakcji rewolucyjnej, wywołują z natury rzeczy protesty i odpowiedzi osób zainteresowanych. Uważamy za swój obowiązek podawać te wyjaśnienia w możliwie dokładnem streszczeniu tak samo, jak podajemy treść komunikatów B.I.P. oraz własne informacje. *Red.*

Sprawa p. Gaszyńskiego

Jak się dowiadujemy, p. St. Gaszyński, b. senator BBWR, a którego nazwisko, jako uczestnika t. zw. afery asfaltowej ogłosiła ag. B.I.P., zwrócił się do kierownictwa BBWR o powołanie nad nim sądu honorowego, nie rezygnując zarazem i z drogi sądu państwowego. P. Gaszyński twierdzi kategorycznie, że pada ofiarą oszczerstwa lub przynajmniej karygodnej lekkomyślności w rzucaniu oskarżeń.

Oświadczenie p. A. Szczypiorskiego

W związku z komunikatem ag. B.I.P. w sprawie powodów dymisji p. **Adama Szczypiorskiego** ze stanowiska inspektora gospodarczego w Magistracie warszawskim, p. Szczypiorski przesyła nam list, w którym oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby był inicjatorem wynajmu lokalów Rojsena i że sprawa ta została zainicjowana przed jego wejściem do zarządu Wydziału Oświaty i Kultury.

P. Szczypiorski opisuje w następujący sposób przebieg tej sprawy (podajemy to w obszernych wyjątkach:

„W domu Rojsenów przy ul. Ptasiej i pl. Żelaznej Bramy znajdowała się dawniej szkoła pocztowców. Rada Szkolna m. st. Warszawy uchwaliła, aby szkołę tę przejęło miasto. Ponieważ szkoła znajdowała się w złych warunkach hygjenicznych, władze sanitarne żądały jej zamknięcia. Jednocześnie ludność żydowska i ugrupowania żydowskie w Radzie Miejskiej domagały się odpowiedniej szkoły dla dzieci żydowskich w tej dzielnicy. Pod tym naciskiem Wydział Oświaty i Kultury rozpoczął pertraktacje z Rojsenami o wynajęcie w ich nieruchomości większego lokalu na szkołę. O budowie własnych domów na szkoły w dzielnicach śródmiejskich Warszawy Magistrat nie mógł myśleć, gdyż nie mógł uzyskać placów pod budowę. Pod wpływem głosów Komisji Finansowo - Budżetowej i Rady Miejskiej, Magistrat zdecydował wejść na drogę wynajmu lokali w dzielnicach centralnych, w których po okresie budownictwa szkolnego na przedmieściach, odczuwano największy głód lokali szkolnych. Panował wówczas ogromny brak mieszkań, za które płacono wysokie odstępne.

„Z Rojsenami zawarto kilka umów. Wnioski o zawarcie umów z Rojsenami, jak i wszystkie inne podobne wnioski, były uchwalone przez Zarząd Wydziału Oświaty i Kultury, do którego wchodziłem ja i p. dr. K. Ilski, jako członkowie Magistratu. Po zaakceptowaniu przez resortowego wiceprezydenta p. M. Borzęckiego, wnioski te były zatwierdzone przez plenum Magistratu.

„Ponieważ dla drugiej umowy z Rojsenami z lipca 1929 r. trzeba było uzyskać specjalny kredyt, wniosek został skierowany do Komisji Finansowo-Budżetowej Rady Miejskiej. Komisja Finansowo - Budżetowa pod przewodnictwem p. Jerzego Michalskiego, po referacie, o ile mnie pamięć nie myli, p. radnego Kwiatkowskiego, wniosek zatwierdziła, rozpatrzywszy go bardzo szczegółowo. Po uchwaleniu kredytu przez plenum Rady Miejskiej, wniosek został odesłany do Min. Spraw Wewnętrznych, które dodatkowy kredyt na ten cel zatwierdziło.

„Dodać należy, że interesy Rojsenów najwidoczniej nie były ochraniane, skoro w czasie mej obecności w Zarządzie Wydziału Oświaty i Kultury, Wydział Oświaty i Kultury potrącał Rojsenom 125 zł. dziennie kar wadjalnych, których ogółem wypłacili zgórą 170.000 złotych.

„Na zakończenie zaznaczam, że podanie moje, przesłane p. Prezydentowi miasta w dniu 8 września r. b. o niezwłoczne zwolnienie mnie ze stanowiska inspektora gospodarczego, nie ma żadnego związku ze sprawą Rojsenów lub tej podobną.

DALSZE ZMIANY.

W najbliższych dniach ma być zwolniony ze służby miejskiej dyrektor rzeźni warszawskiej, p. Szenborn i dyrektor miejskiej piekarni mechanicznej, p. Rudziński.

Również w wydziale prawnym Magistratu mają zajść zasadnicze zmiany.

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWA.

Nocy ub. około godz. 4-ej, zamieszkująca z rodzicami przy ul. Pawiej 60 26 l. Fajga Grafówna, cierpiąca od kilku tygodni na rozstrój nerwowy, skorzystawszy z chwilowej drzemki ojca, który córkę pilnował, wyskoczyła z okna I piętra i upadła na bruk podwórka. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie rąk i prawej nogi, oraz poranienie dolnej wargi.

— 26 l. Stanisława Malinowska, wyrobnica, otruła się esencją octową.

— 24 l. Majloch Pajnajgrin, kamasznik, napił się esencji octowej.

WYPADKI TRAMWAJOWE.

Na rogu ul. Bielańskiej i pl. Teatralnego dostał się pod tramwaj 64-letni Szlama Kotsztajn, czyściciel obuwia. Starzec doznał potłuczenia klatki piersiowej i twarzy.

— Na ul. Radzymińskiej przy wale kolejowym, do przepełnionego tramwaju linji „7“ usiłowała wskoczyć 17-letnia Helena Senakiewiczówna, uczenica, (Radzymińska 76). S. potknęła się i dostała się pod koła wskutek czego doznała poszarpania lewego podudzia.

Wyścigi konne

Nagrody powyższe zapowiadają dziś na torze wyścigowym trzy poważne próby hodowlane trzech generacyj: dwuletniej, trzyletniej, czteroletniej i starsz.

W nagrodzie *St. Leger* im. Prezesa Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce (40.000 zł.— 3.000 mtr.) występuje elita naszych trzylatków, aby zmierzyć raz jeszcze swe siłył Po Derby jest to najpoważniejsza próba hodowlana dla koni trzyletnich, wymagająca od uczestników staminy i odporności na długim dystansie 3000 mtr.

W nagrodzie *Kruszyny* (Produce dla 2-l., 20.000 zł. — 1100 mtr.) występują zazwyczaj czołowe jednostki najmłodszej generacji końskiej — przyszłe asy naszego turfu. W gonitwie tej, stanowiącej poważną próbę hodowlaną (z wczesnemi zapisami) ogier Bandit ma okazję dowieść, że jest najlepszym dwulatkiem na torze.

Trzecia wreszcie nagroda *Sac-à-Papier*, to już par excellence próba dystansowa dla koni 4-l. i starszych (20.000 — 3200 mtr.). Pole w tym długim wyścigu bywa zazwyczaj nieliczne, gdyż tylko najzdrowsze i naj odporniejsze jednostki starsze są jeszcze zdolne po wiosennych, ciężkich wyścigach, wziąć z szansami udział w tej próbie stayer'ów. Krater w tej gonitwie udziału nie bierze, ponieważ uderzył się w boksie w kolano.

Dzisiejsza niedziela da nam więc dużo sportowych emocyj i zapowiada się, mając na uwadze trzy powyżej omawiane gonitwy, wręcz sensacyjnie.

***

W roku bieżącym upłynęło 50 lat od urodzin *Rulera*, najznakomitszego konia pełnej krwi, jakiego kiedykolwiek wydała hodowla polska. Jako stallion, Ruler odegrał w naszej hodowli bardzo poważną rolę i jak dotychczas, żaden inny ogier, czy to krajowy, czy zagraniczny, importowany do Polski, nie dorównał mu w sławie. Z okazji więc 50-lecia jego urodzin inż. Witold Pruski opracował monografję znakomitego stallion'a, którą w osobnej broszurze dołączono, jako bezpłatny dodatek do Nr. 26 „Jeźdźca i Hodowcy“.

Przy tej okazji zasługuje na podkreślenie wysoki poziom redagowanego przez p.p. J. Grabowskiego i J. Włodzimierskiego „Jeźdźca i Hodowcy“, którego każdy pięknie wydany numer celuje doborem treści i ilustracyj. Pamiętamy również świetne numery: Arabski i Jeździecki, w których hodowla i sport znalazły wszechstronne fachowe oświetlenie.

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. I. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1800 mtr. Ircha, Granica, Fenicjanka, Fanega.

Gon. II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Normandja, Iwar, Niezłomny, Delice III, Bałtyk.

Gon. III. Nagr. Sac-a-Papier 20.000 zł. Dyst. 3200 mtr. Lumineuse, Jawor II, Adam, Imperator.

Gon. IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Menuet, Luna, Great Scot, Gawęda, Oleńka, Grawer.

Gon. V. Nagr. im. Prezesa T. Z. H. K. w P. — St. Leger 40.000 zł. Dyst. 3000 mtr. Loridan, Łeb w łeb, Kerry Rock, Lir, Hamikar, Mat.

Gon. VI. Nagr. Kruszyny 20.000 zł. Produce. Dyst. 1100 mtr. Łapserdak, Golden Flash, Narzan, Pirandello, Ird, Bandit.

Gon. VII. Nagr. 2000 zł. Dyst. 2200 mtr. Maraton, Loup Garou, Tamka, Farinelli, Cagliostro, Liban, Mir, Kurkuma, Garrick.

Gon. VIII. Nagr. 1400 zł. Dyst. 2100 mtr. Salvator, Hakon, Majowa, Jagoda II, Hidalgo, Cud Cudów.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1) Fenicjanka, Fanega.
2) Normandja, Niezłomny.
3) Jawor II, Imperator.
4) Menuet, Luna.
5) Łeb w łeb, Loridan.
6) Bandit, Golden Flash.
7) Farinelli, Loup Garou, Maraton.
8) Salvator, Hidalgo

Kronika Organizacyjna

KONFERENCJA „TYGODNIA KOBIET“.

odbędzie się we wtorek dn. 18 września o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21, front I piętro.

Udział obowiązkowy towarzyszek i towarzyszy, przedstawicieli dzielnic partyjnych, związków zawodowych i bratnich organizacyj robotniczych.

PONIEDZIAŁEK.

Dn. 17.IX posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. — P. P. S. łącznie z przedstawicielami ruchu zawodowego. Posiedzenie odbędzie się o godz. 6 wieczór, ul. Długa 21.

Przyjazd nieproszonych gości

Wczoraj rano przylecieli do Warszawy dziennikarze hitlerowscy, którzy będą goszczeni przez Rząd.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

15.000 zł. — 47339 11193.

10.000 zł. — 142134 151743.

5.000 zł. — 23553 44264 106172.

2.000 zł. — 2123 4706 8949 30884 33986 36208 47996 52679 69053 75399 75643 78032 84295 88797 92511 96667 103023 104195 110878 137219 151117 155584 156482 161333.

1.000 zł. — 6532 7749 13777 15553 19149 21524 24087 42997 43993 48518 57099 72186 86171 95643 113537 115237 116723 122347 122468 126479 127897 127924 136784 150707 155270 163609 167732 169353.

II CIĄGNIENIE.

250.000 zł. — 94885.

15.000 zł. — 47850.

10.000 zł. — 39096 162755.

5.000 zł. — 41314.

2.000 zł. — 14103 25049 35233 89969 107127 110267 122289.

1.000 zł. — 2872 13870 18509 21825 25347 26368 29213 38603 46696 59980 64049 68337 71144 80392 80457 85455 87384 90220 95793 109987 143127 144213 136360 155022 155475 161523 153588 164634 164754 167148.

Mecz reprezentacyjny

Capitol - Warszawa 5:0

Całą stolicę zelektryzowała wiadomość, że w dniu 20 września b. r. odbędzie się sensacyjny mecz między kinoteatrem „Capitol“ a całą **Warszawą.**

Capitol wygrywa bezapelacyjnie, a **Warszawa** musi ulec urokowi nowourządzonego gmachu Capitolu, który w dniu tym przechodzi na filmy zero - ekranowe.

Uderzenie **Capitolu** silne i trafne: film „Czy Lucyna — to dziewczyna?“ wygrywa na całej linji.

Drużyna Capitolu: Gardan i Krawicz oraz Smosarska, Ćwiklińska, Skalska, Bodo, Grbowski, Skonieczny i Konrad Tom.

Sędzia: Publiczność.

Miejsce meczu: Kino „Capitol“, Marszałkowska 125.

Wynik: pewniak 5:0.

Dzień meczu: 20 września 1934 r. (X).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.20,75. Dolar złoty 8.90,75. Rubel złoty 4,58,50. Funt szterling 26,15. Dolarówka 52.90. 3 proc. poż. Budowlana 45.25. 4 proc. poż. Stabilizacyjna 71,38.

Bank Polski 91.25. Warsz. Cukier 23.50. Lilpop 10.15. Modrzejów 3.80. Ostrowiec 20.75. Starachowice 11.35. Haberbusch 37.

Pokwitowania

NA O. M. T. U. R.

A. Morawski w Poznaniu — zł. 3.80.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

UDZIELĘ LEKCYJ I KONWERSACJI jęz. niemieckiego i francuskiego wzamian za pokój skromnie umebl. Zgłosz. do „Robtonika“ pod Pedagog.

Ze stolicy w kilku wierszach

ODDANIE DO UŻYTKU NOWYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Oddano do użytku pomieszczenia dla dwuch szkół powszechnych przy ul. Strzeleckiej, dokąd przeniesiono dwie szkoły z ul. Inżynierskiej, lokując na parterze nowego gmachu szkołę powszechną Nr. 89, a na I piętrze szkołę powszechną Nr. 48.

Ukończono też roboty na drugiem piętrze w gmachu szkoły rękodzielniczej przy zbiegu Kazimierzowskiej i Narbuta, przeznaczonem na pomieszczenie 7-klasowej szkoły

FILJA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ NA PRADZE.

Przystosowanie lokalu przy ul. Skaryszewskiej 8 dla filji Biblioteki Publicznej na Pradze jest już na ukończeniu. Po dokonaniu remontu, lokal jest obecnie meblowany, tak że już w niedługim czasie będzie mógł być oddany do użytku publicznego. Otwarcie nowej filji Biblioteki Publicznej nastąpi w pierwszej połowie października.

WYCIECZKI.

Dziś, staraniem wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego, odbędą się następujące wycieczki: o godz. 10 rano do Wilanowa — Morysinka i na wystawę „Życie polskie w sztuce“ w I. P. S.-ie, o godz. 10 m. 30 do gazowni na Woli i o godz. 11 na Bielany (klasztor, pustelnie, muzeum i biblioteka). Wycieczki są dostępne dla wszystki.

Karjera Liljany Harvey

Liljan Harvey! Któż nie zna roztańczonej, roześmianej Liljanki? Uśmiechają się do niej wszyscy, a jednak nie wszyscy zapewne wiedzą o jej karjerze. A o karjerze zadecydował przypadek. Było to w roku 1926. Wśród dziesięciu „girls“, które odbijały swemi dziecinnemi pantofelkami rytmiczne pas na scenie teatru wiedeńskiego Ronacher, znajdowała się również Liljanka. Nagle potknęła się... krzyknęła i spadła ze sceny na wielki bęben, powłoka którego pękła. Wypadek ten wywołał spontaniczny śmiech na widowni i nie miałby znaczenia, gdyby nie zwrócił uwagę siedzącego w loży Roberta Landa, reżysera wytwórni Sacha. Następnego dnia Liljan Harvey otrzymała engagement, tydzień zaś później wystąpiła w swym pierwszym filmie „Klątwa“.

„Walc miłości“, „Droga do raju“, „Kongres tańczy“, „Jasnowłosy sen“ — oto wielkie filmy, które nakręca bez wytchnienia Liljanka, a które dają jej rozgłos i sławę.

Następuje rok 1933. Na ekranach całego świata ukazują się dwa filmy amerykańskie Liljany Harvey: „Jej królewska mość“, „Moje marzenie to ty“. Rok 1934. Liljanka nakręca tylko jeden film w Ameryce. Filmem tym jest „Wesoła Zuzanna“. (x)

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Burza“ (film sowiecki).

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?...“

ATLANTIC: „Viva Villa!“

ANTINEA: „Sherlock Holmes“ i „Buster nawarzył piwa“.

AMOR: „Skandal w Budapeszcie“ i „Rewizor“.

AS: „Nowoczesny Robinson“.

CAPITOL: „Przygoda o północy“ i „Nowa płeć“.

CASINO: „365 żon króla Pauzola“.

COLOSSEUM: „Uciekinierzy“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pozwólcie nam żyć“ i „Zwycięstwo czarnego Dżeka“.

CORSO: „Sztuka życia“ i rewja.

CRISTAL: „Psie życie“ i „Rewolucja“.

FAMA: „Katastrofa Czeluskina“ i „Wyrok życia“.

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce“.

FORUM: „Zaledwie wczoraj“ i „Mecz Baer - Carnera“.

GLORJA: „W obronie prawa“.

HELJOS: „Gwiazdy Broadwayu“ oraz „Kin Majnert“ bandyta - detektyw“.

KOMETA: „Kobieta orchidea“ i rewja

LOS: O g. 6 „Żółta maska“, o 8 „King-Kong“.

MASKA: „Jenny Gerhardt“ i „Dziwolągi“.

LUX: „Grzech miłości“ i dodatki

MEWA: „Maskarada miłości“ i „Powrót Szerloka Holmesa“.

MIEJSKI: „Katarzyna Wielka“.

NOWA TOMBOLA: „Przygoda na Lido“ i „Niewolnice dancingu“.

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki“ i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Piękny jest świat“ i „Ekstaza“.

PAN: „Radosna godzina“.

PETIT TRIANON: „Czarowna noc“ i „Pod pręgierzem“.

PRAGA: „Dama i bokser“ i rewja.

PROMIEŃ: „Wanima“ i „Slim Grim“.

RAJ: „Przybłęda“ i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw“ i „Eskadra śmierci“.

ROXY: „Markiza Yorisaka“.

SOKÓŁ: „Demon złota“ i „Dzieje włóczęgi“.

STYLOWY: „Kleopatra“.

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana“.

TON: „Zgubny czar“.

UCIECHA: „Śmierć odpoczywa“.

UNJA: „Baroud“ i „Król niedołęgów“.

VARIETE (Cyrk): „Dzieje grzechu“ i rewja „Coś nowego“.

Ataki na umowę zbiorową

w przemyśle włókienniczym

Jak wiadomo, na skutek walki strajkowej w 1933 r. została zawarta główna umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym. Obok tego zostały zawarte dodatkowe umowy w okręgach: białostockim, bielsko - bialskim i dla przemysłu jedwabniczego w Łodzi.

Zawarcie głównej umowy zbiorowej i dodatkowych położyło kres strasznym warunkom i wyzyskowi, jakie panowały poprzednio. Wszyscy, którzy się interesują życiem społecznem i znają położenie przemysłu włókienniczego wiedzą jakie warunki panowały w tym przemyśle przed strajkiem. Wówczas istniała wielka rozpiętość w płacach robotniczych pomiędzy przemysłem dużym i średnim, a małym zarobkowym i w całym przemyśle panowała skandaliczna anarchja.

Podpisanie umowy zbiorowej przez przemysł zrzeszony i niezrzeszony położyło kres tym wielkim rozpiętościom, jakie panowały w płacach oraz unormowało warunki pracy i płacy, a także wpłynęło dodatnio na zahamowanie anarchji.

Duża ilość przemysłowców nie może ścierpieć stanu umownego i z tego powodu spotykamy coraz częściej wypadki łamania warunków pracy i płacy, przewidzianych w umowach, co doprowadza do poważnych zatargów i strajków. W ostatnich czasach doszło do poważnych zatargów w fabrykach łódzkich, jak: Silbersteina, Hoffrichtera, Kestenberga, Langego, B-ci Zajbert, Glazera, Gutmana i innych. Znane są także zatargi w innych miejscowościach, jak u Horaka w Rudzie Pabjanickiej, w Zakładach Żyrardowskich i w Częstochowie. Również jest dużo zatargów w przemyśle drobnym.

Zatargi na tle łamania umowy zbiorowej w tych fabrykach mają zasadnicze znaczenie, ponieważ wymienione firmy należą do organizacji przemysłowców średniego lub dużego przemysłu. Wynika z tego, że za to skandaliczne łamanie umowy zbiorowej ponoszą również odpowiedzialność organizacje przemysłowców, które tolerują te wypadki.

A jeżeli do tych zatargów dodamy wymówienie umowy w przemyśle jedwabnym w Łodzi, gdzie bohaterska walka robotników trwa już 13 tygodni, to sprawa zatargu w przemyśle włókienniczym nabiera coraz większego znaczenia. Ze strony robotników należy wszystko uczynić aby tym cynicznym bezprawiom kapitalistów położyć kres.

Każda obniżka płac, w jakiejkolwiek bądź formie, jest niedopuszczalna i wysoce szkodliwa dla ogólnych interesów robotniczych, ponieważ rozzuchwala kapitalistów i zachęca ich do dalszych obniżek.

Związek klasowy zawsze stał na stanowisku bezwzględnego przestrzegania umowy zbiorowej i innych obowiązujących umów w przemyśle, i wzywał robotników do walki o utrzymanie umownych warunków pracy i płacy.

W tych fabrykach, gdzie istnieje odpowiednia organizacja zawodowa i delegaci spełniają swoje obowiązki, umowa jest honorowana i zatargów pomiędzy robotnikami a przemysłowcami jest bardzo mało.

W czasie strajku włókienniczego w roku 1933 na konferencjach w ministerjum opieki społecznej i na konferencjach późniejszych w Łodzi, przedstawiciele tego ministerjum składali oświadczenia, że wobec przemysłowców, którzy nie będą honorować umowy zbiorowej, władze państwowe zastosują jak najostrzejsze środki, aby ich do tego zmusić. Rzeczywistość stosunków jednak panujących w przemyśle łódzkim, wykazuje zupełną obojętność władz, a przedewszystkiem — inspekcji pracy, o czem świadczą jaskrawo ostatnie wypadki.

Wobec coraz częstszych zgłaszań ze strony Związku i robotników łamania obowiązującego ustawodawstwa i umownych warunków pracy i płacy, oraz ostatniej interwencji przedstawicieli klasowego Związku w tych sprawach, inspekcja parcy zarządziła kontrolę po fabrykach, **przyczem stwierdzono fakty jaskrawie skandaliczne, jak to, że administracja w fabryce Wadowskiego ukryła na dachu fabryki robotnice, które pracowały bezprawnie w nocy, zaś w fabryce Mordjaner ukryto kobiety w skrzynkach(!!).**

Charakterystycznem jest również, że w firmie Szpiro trzeba było zaaresztować stały posterunek, wystawiony przez administrację fabryki, który czuwał w nocy nad tem, aby w razie przybycia władz dać znać administracji i zapobiec przyłapaniu jej na przestępstwie przez inspekcję, zaś w fabryce Herszenberg i Helbersztadt administracja fabryki nakazała dozorcy użyć psów i strzelać z rewolweru, aby nie puścić inspektora pracy do przeprowadzenia kontroli, przyczem policjant musiał przechodzić przez ogrodzenie na posesję fabryki(!). Kontrola stwierdziła również, w innych fabrykach Łodzi i Pabjanic, że przemysłowcy wpisują do książek obrachunkowych mniej godzin pracy, aby fałszywie wykazać, że zarobki odpowiadają stawkom cennikowym.

Jak nam wiadomo, inspekcja pracy dokonała kontroli w tych fabrykach, gdzie związki zawodowe względnie robotnicy podali konkretne fakty o przestępstwach administracyj fabryk, ale napewno jest jeszcze wiele fabryk, w których możnaby stwierdzić jaskrawe przestępstwa, gdyby inspekcja pracy dokonywała częściej lustracji.

Omawiane wypadki świadczą, że kapitaliści coraz bardziej się rozzuchwalają i nie liczą się z istniejącemi przepisami, aby jaknajbardziej wyzyskiwać i gnębić robotników. Wszystko się to dzieje przedewszystkiem dlatego, że przemysłowcy są przekonani, iż Rząd w swojej polityce idzie im na rękę, tolerując bezkarnie ich przestępstwa, a kary, jakie nieraz zostają wymierzone są tak niskie, że przemysłowcowi opłaci się zapłacić grzywnę, gdyż na tego rodzaju przestępstwie on i tak przeważnie zarabia tysiące.

Władze mają silną rękę wobec robotników, ale inaczej zachowują się wobec kapitalistów, co pozwala kapitalistom na dokonywanie jaskrawych przestępstw wbrew istniejącym przepisom.

Włókniarze, jak i cała klasa robotnicza, muszą liczyć na własne siły i robić wszystko, aby przez swoją solidarność i zdecydowane stanowisko obronić dotychczasowe zdobycze i nie pozwolić łamać warunków umowy zbiorowej. Delegaci fabryczni i komitety fabryczne a także sami robotnicy muszą po fabrykach przestrzegać warunków pracy i płacy przewidzianych w umowach. Muszą oni o wszystkich wypadkach i przestępstwach zawiadamiać Związek.

Ogólna umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym, jak i umowy dodatkowe, kosztowały robotników wiele wysiłku, okupionego krwią; stoczona walka nie może iść na marne i zdobyta umowa musi być bezwzględnie obroniona. W tych fabrykach gdzie przemysłowcy chcą pogorszyć warunki pracy i obniżyć płace, robotnicy powinni bronić się bezwzględnie, nie cofając się przed najostrzejszym strajkiem.

Strajk jedwabników ma także ogromne znaczenie; przegrana jego odbiłaby się ujemnie na dalszej walce obronnej włókniarzy. Strajk ten musi być wygrany i musi doprowadzić do zawarcia umowy zbiorowej na podstawie słusznych żądań jedwabników. **Sprawą toczącej się w poszczególnych fabrykach walki o przestrzeganie warunków pracy i płacy, przewidzianych w umowie zbiorowej, oraz bohaterską walką jedwabników musi się zainteresować cała klasa robotnicza. Przedewszystkiem włókniarze powinni poprzeć moralnie i materjalnie strajkujących jedwabników i winni się przygotować do dalszej walki; celem złamania oporu kapitalistów.**

A. Szczerkowski.

„Jednolity front" faszystowski w Białymstoku

P.P.S. i Bund postawiły kandydaturę tow. Dubois na prezydenta

(Kor. własna).

Dnia 12 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej m. Białegostoku, na którem dokonano wyborów prezydenta miasta.

Na dotychczasowego komisarza rządowego m. Białegostoku padło 37 głosów „sanacji", endecji i burżuazji żydowskiej przy 4-ch wstrzymujących się od głosowania (białe kartki). Przeciw kandydatowi zjednoczonego faszyzmu („sanacyjno" - endecko - żydowskiemu), p. S. Nowakowskiemu, **radni socjalistyczni PPS i Bund postawili kandydaturę tow. St. Dubois, która to kandydatura, ze względu na popularność tow. Dubois w Białymstoku i jako więźnia brzeskiego, wywarła duże wrażenie wśród radnych i publiczności**—tak, że przewodniczący Rady, p. Olszyński, przywołując do porządku i uciszenia obecnych daremnie starał się zatrzeć to wrażenie.

Jako ławników, wybrano 3-ch z „sanacji" i 1 z endecji. 29-ma głosami „sanacji" i endecji.

Burżuazja żydowska głosowała, tym razem bez powstrzymywania się od głosu, solidarnie na swojego kandydata, który uzyskał 12 głosów.

Kandydat socjalistyczny, b. ławnik, uzyskał 7 głosów i tem samem upadł.

***

Jak widzimy, wielka „wojna" faszyzmów: endeckiego z „sanacyjnym" i obu z faszyzmem żydowskim, prowadzona przed wyborami i podczas wyborów dla zdezorjentowania i ogłupiania wyborców — zakończyła się „zgodą", której skutki niewątpliwie odczują masy niebawem na swej skórze.

Drobne wiadomości z całego kraju

DZIECKO SPOWODOWAŁO POŻAR, KTÓRY STRAWIŁ 38 ZABUDOWAŃ.

Pięcioletni Mazur Witaljusz w Równem, pozostawiony bez opieki począł się bawić zapałkami. Od ognia zajął się dom Łukjasza Woźniaka. Natychmiast ogień strawił zbudowania Woźniaka, poczem przerzucił się na sąsiednie domy. Spłonęło 14 domów, 24 zabudowań gospodarskich wraz ze zbożem, inwentarzem żywym i martwym. Straty ogólne wynoszą do 50 tysięcy złotych. Pożar trwał cały dzień, przybyła straż porała się z groźnym żywiołem czas dłuższy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ADWOKATA.

W piątek popołudniu usiłował popełnić samobójstwo znany w Oświęcimiu adwokat dr. Leon Bandler, który w stanie silnego zamroczenia umysłu skoczył z nasypu pod mostem zamkowym do Soły.

Powodem rozpaczliwego kroku były krytyczna sytuacja finansowa.

SAMOBÓJSTWO W WIĘZIENIU.

W tarnowskiem więzieniu siedzi Salomon Steiner, skazany na 10 lat więzienia za morderstwo dokonane na służącej Zofji Bagińskiej, której zwłoki znaleziono w studni. Obecnie skazany oczekiwał w więzieniu na wynik rozprawy kasacyjnej.

W piątek zaalarmowano lekarza więziennego, że Steiner popełnił zamach samobójczy. Lekarz przybywszy na miejsce, stwierdził, że przeciął on sobie gardło brzytwą tak głęboko, że z trudem udało się go uratować.

Steiner pozostawił list, w którym stwierdza, że jest niewinny.

ARESZTOWANIE KSIĘDZA.

W powiecie święciańskim został aresztowany ksiądz Zygmunt Żajdis, proboszcz jednej z nadgranicznych parafij.

Zatrzymanie ks. Żajdisa spowodowane jest rzekomo jego działalnością polityczną. O aresztowaniu powiadomiono Kurję Metropolitarną w Wilnie.

TRAGICZNY WYPADEK 19-LETNIEGO UCZNIA.

W piątek 14 b. m. w czasie przelotu uczestników Challenge wydarzył się na linji kolejowej Wilno — Porubanek nieszczęśliwy wypadek.

Z jednego z wagonów przeładowanych pasażerami, udającymi się na lotnisko w Porubanku, wypadł 19-letni uczeń Wacław Zalewski. Nieszczęśliwy uległ połamaniu nóg i wstrząsu mózgu. Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty, Zalewski nie poniósł śmierci pod kołami pociągu, gdyż maszynista wstrzymał pociąg.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Duże wrażenie wywołała wiadomość o zamachu samobójczym poborcy podatkowego Urzędu skarbowego w Czortkowie, Jana Michalca, który wystrzałem z rewolweru w prawą skroń usiłował pozbawić się życia. Zarządzone dochodzenie stwierdziło, że Michalec chciał pozbawić się życia z powodu roztrwonienia pieniędzy, ściągniętych z podatków w kwocie 550 zł. Michalec pozostaje na leczeniu.

AWANTURA MIĘDZY WSPÓLNIKAIM WYGRANEGO LOSU.

W jednej z kolektur katowickich na los Nr. 8589 pada wygrana 100.000 zł. Szczęśliwym posiadaczem ćwiartki okazał się niejaki Józef Pasierbski, pomocnik ślusarski. Inne ćwiartki tego losu nabyły trzy osoby z Sosnowca, m. in. jedną ćwiartkę nabył szewc Horowitz z Sosnowca. Okazało się, że szwec grał na spółkę ze swym sąsiadem, przeto obaj zgłosili się po wypłatę wygranej sumy. W kolekturze wybuchła awantura między posiadaczami poszczególnych ćwiartek, wobec czego kolektura postanowiła wstrzymać się z wypłatą wygranej sumy, aż poważnieni pogodzą się. Udali się do miejscowego rabina, który ma ich pogodzić.

SKANDALIK W NASZYM ŚWIATKU.

„Całe" Wilno literackie, dziennikarskie, plotkarskie żyje pod wrażeniem wojny domowej pomiędzy redakcją „Słowa" a Związkiem literatów.

Od szeregu miesięcy „Słowo" dzień po dniu szturmowało prezesa Związku p. W. Hulewicza, szturmowało artykułami, notatkami, aluzjami, karykaturami, szczególnie złośliwemi; p. Hulewicz wychodził z tego tygla, jako grafoman, manjak własnej wielkości i t. p. Przed paroma dniami p. Hulewicz pobił publicznie karykaturzystę „Słowa", p. Dangla. Syndykat dziennikarzy wileńskich potępił naturalnie, sposób reakcji p. Hulewicza; wielu literatów solidaryzuje się z p. Hulewiczem. Wynikły liczne t. zw. sprawy honorowe, a wszystkie.... wewnątrz „jednolitego" obozu „sanacyjnego". P. pos. St. Mackiewicz, redaktor „Słowa" zaczyna być dla „sanacji" wileńskiej prawdziwą solą w oku.

Viln.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

DZIEŃ PIŁKARSTWA ROBOTNICZEGO. Zarząd autonomicznego podokręgu robotniczego piłkarskiego okręgu warszawskiego organizuje w dniach 22 i 23 b. m. zawody piłkarskie w ramach „dnia podokręgu". Program zawodów obejmuje 8 meczów, przyczem najważniejsze z nich to spotkania Sarmata — Hapoel 22 bm. na boisku Skry, Czarni — Drukarz 22 bm. na boisku Skry, Znicz — Skra 23 bm. w Pruszkowie i Marymont — Elektryczność 23 bm. na Marymoncie.

PIERWSZE ZAWODY O POLSKĄ ODZNAKĘ SPORTOWĄ. W Niemczech w Bornie odbyły się poraz pierwszy zagranicą zawody o Polską Odznakę Sportową, zorganizowane przez miejscowy Polski Robotniczy Klub Sportowy. Startowało 16 zawodników, wyłącznie obywatele polscy, z których 6-ciu odznakę zdobyło. Na podkreślenie zasługuje dobry wynik wyścigu kolarskiego na 20 klm. 36 min. i wynik na 100 mtr., uzyskany nie na bieżni — 12,2 sek.

Boks

TYLKO ZAWODNIK MOŻE ZREZYGNOWAĆ Z DALSZEJ WALKI. Niedawno weszły w życie nowe przepisy bokserskie, według których sekundantowi nie wolno występować z wnioskiem o przerwanie walki z powodu poddania się swego zawodnika. Jedynie sam zawodnik może zrezygnować z dalszej walki. Dotychczas, jak wiadomo, sekundant miał prawo zrezygnować z walki nawet wbrew zawodnikowi.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY W BOKSIE. Losowanie drużynowych mistrzostw Warszawy w boksie odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu warsz. okr. związku bokserskiego. Do mistrzostw zgłosiły się kluby: Polonja, Makabi, Gwiazda, Fort Bema, Skoda i CWS, natomiast brak jest Warszawianki, Legji, Skry I YMCA. Losowanie wypadło następujące: 22.IX Polonja—Makabi, 23.IX Gwiazda—Fort Bema, CWS—Skoda, 29.X Polonja — Gwiazda, 21.X Fort Bema — CWS, Makabi — Skoda, 27.X Skoda — Polonja, 28.X Fort Bema — Makabi, CWS—Gwiazda.

Tenis

POLSCY TENISIŚCI W ZAGRZEBIU. W Zagrzebiu rozegrane zostały pierwsze trzy spotkania międzyklubowe meczu Legja (Warszawa) — „Jugosławja" (Zagrzeb).

W grze pojedyńczej panów Pallada (Jugosł.) zwyciężył Wittmana w stosunku 6:4 6:2, a Tłoczyński pokonał Schaeffera (Jugosł.) 6:4 6:4.

W grze podwójnej panów para polska Tłoczyński — Wittman przegrała z parą jugosłowiańską Pallada—Schaeffer 2:6 2:6.

Po dwóch dniach prowadzi klub zagrzebsk 2:1. Dokończenie spotkania nastąpi w niedzielę.

JERZY STOLAROW NIE POJEDZIE DO BUŁGARJI. Wyjazd Jerzego Stolarowa na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Bułgarji w Sofji nie dojdzie do skutku, gdyż Związek Polskich Związków Sportowych nie zgodził się na wydanie mu paszportu zagranicznego.

BOROTRA 19 i 20 b. m. w WARSZAWIE. Przyjazd Borotry i Gentlena do Warszawy na mecz tenisowy Legja — Racing Club (Paryż) został już definitywnie załatwiony. Mecz odbędzie się na korcie Legji 19 i 20 b. m. Program meczu obejmować będzie 4 gry pojedyńcze i dwie podwójne, przyczem zarząd Legji, pragnąc umożliwić graczom pozawarszawskim grę z Borotrą, ustalił program następujący: 19 b. m. Gentlen — Tłoczyński, Borotra — Hebda, Borotra i Gentlen — Hebda i Tłoczyński, 20 b. m. Gentlen — Hebda, Borotra — Tłoczyński. Borotra i Gentlen—Bratek i Tarłowski. Rezerwowym drużyny polskiej będzie Witman.

Piłka nożna

NA BOISKACH WILEŃSKICH. Rozegrany w Wilnie mecz piłkarski WKS Śmigły — Makabi zakończył się zwycięstwem wojskowych 5:2 (2:1). W czasie meczu doszło do bójki pomiędzy publicznością.

Pływanie

PIETRZYKOWSKI MISTRZEM POLSKI W SKOKACH Z TRAMPOLINY. Mistrzostwo Polski w skokach z trampoliny zdobył, jak się okazuje, Pietrzykowski (AZS Warszawa), a nie Maerz (Giszowiec) jak to oficjalnie ogłoszono. Na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Pływackiego podczas weryfikacji mistrzostw, okazało się, że w sumowaniu punktów popełniono omyłkę, która w rezultacie spowodowała przyznanie mistrzostwa Maerzowi. PZP zweryfikował więc zawody na korzyść Pietrzykowskiego. Suma punktów tego ostatniego wynosi 122,44, podczas gdy Maerz uzyskał 120,12 pkt.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś rozegrane zostaną w Warszawie następujące ważniejsze imprezy sportowe:

PIŁKA NOŻNA:

Na boisku Warszawianki o godz. 15.30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka—Podgórze.

O mistrzostwo kl. A walczą: Polonja—Orzeł, Czarni — Marymont (boisko Polonji godz. 13 i 16), PZL — AZS i PWATT—Legja (boisko Legji, godz. 12 i 16), Sarmata—Drukarz (boisko AZS godz. 16) i Świt — Orkan (boisko Domu Ludowego godz. 15).

LOTNICTWO:

Na lotnisku na Mokotowie o godz. 14.30 ostatnia próba tegorocznego Challenge szybkości maksymalnej.

LEKKOATLETYKA:

Na stadjonie AZS w parku Paderewskiego o godz. 10.30 zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski w sztafetach.

WIOŚLARSTWO I ŻEGLARSTWO.

Na przystani Yacht Klubu Polski o godz. 10 związkowe regaty żeglarskie.

Na przystani Warszawskiego Klubu Wioślarek o godz. 14 ogólnopolskie kobiece regaty wioślarskie.

Na przystani miejskiego działu W. F. na Saskiej Kępie o godz. 12 zamknięcie sezonu sportów wodnych.

KOLARSTWO:

Na Okęciu o godz. 9 rano 2 biegi kolarskie Iskry dla licencjonowanych na 100 klm., a dla innych—na 50 klm.

Zbytek usłużności...

Rzecz się dzieje niedaleko Warszawy, bo w gminie Wawer, na posiedzeniu tamtejszej Rady gminnej.

Niejaki p. Bozowski, kapitan rezerwy, dla niewiadomych względów zaproponował zmianę ulicy im. Króla Władysława Jagiełły w Rembertowie na ulicę pułk. Zapolskiego, kierownika Wojskowych Zakładów Pyrotechnicznych.

Obecni na posiedzeniu radni wniosek p. Bozowskiego przyjęli ze zdumieniem, co podziałało na krewkiego kapitana rezerwy w ten sposób, iż zaczął grozić zebranym... konsekwencjami. Kres gadatliwości p. Bozowskiego położył jeden z radnych przez zgłoszenie wniosku, o zwrócenie się do pułk. Zapolskiego z zapytaniem, czy godzi się na to, aby ulica im. króla Jagiełły była nazwana jego imieniem.

Prawdopodobnie pułk. Zapolski natrze uszu p. Bozowskiemu i na tem skończy się jego niefortunny występ.

Chroń nas, Boże, przed naszymi przyjaciółmi...

STAN POGODY w/g PIM

POGODA.

Dzisiaj w ciągu dnia całego pogoda słoneczna. Lekkie wiatry porywiste z zachodu.

Jak wybuchła wojna światowa?

Z za kulis dworu austrjackiego

Wspominaliśmy przed paroma dniami o pamiętnikach austrjackiego arystokraty ks. Adalberta Sternberga, w których dworak ten uchyla rąbka tajemnic, otaczających dwór austrjacki oraz wyjaśnia wiele doniosłych zdarzeń w polityce europejskiej z tych czasów, kiedy monarchja naddunajska wywierała wielki wpływ na rozwój wypadków na świecie.

Autor pamiętników, przechodząc do opisu dziejów poprzedzających wybuch wojny światowej, zaznacza, że cesarz nie chciał wojny, nie chcieli wojny ani Tisza, ani Stuergkh ani Berchtold. Któż więc pragnął wojny? Wojny pragnął pierwszy mistrz dworu hr. Montenuovo.

Że cesarz nie chciał wojny — dowodem tego, że każdemu ze swego otoczenia, który podburzał do wojny, cesarz zwykł był mówić: „Pan nie przebył kompanji 1859 r. ani 1866 roku".

Cesarz Franciszek Józef — pisze Sternberg — miał umysł jeszcze zupełnie jasny, ale nie posiadał już żadnej aktywności. Cokolwiek czynił, było to przez hr. Montenuovo podyktowane.— Prawdą jest, że Montenuovo stworzył sobie armję wpływowych ludzi, składającą się z generałów, ministrów, bankierów, wydawców pism oraz wysokich sędziów, którzy byli mu zupełnie oddani. Był on tym, który o wszystkiem decydował. Każdy ambasador, każdy minister jemu miał do zawdzięczenia swoją nominację. Najpewniejszem jego oparciem był Tisza. Ten, skądinąd dumny i uparty człowiek, miękł jak wosk w ręku hr. Montenuovo. A ponieważ Montenuovo chciał wojny z Serbją, — więc Tisza, jakkolwiek był w duszy przeciwnikiem wojny, więcej już nie oponował, lecz zmienił swe pierwotne zapatrywanie i stał się największym zwolennikiem wojny z Serbją.

Montenuovo uważał siebie za niańkę cesarza. On mu przygotowywał obchody urodzinowe i jubileuszowe, przeważnie w Ischlu, ulubionej miejscowości Franciszka Józefa. Popierali go w jego poczynaniach Biliński późniejszy minister spraw zagranicznych Burian oraz Tisza. Montenuovo był inicjatorem aneksji Bośnij i Hercegowiny, co uczynił z okazji jakiegoś jubileuszu, ażeby ukoić ból cesarza po utraconych prowincjach.

W ten sposób stał się Montenuovo tym, który wywołał niepokój w Europie i ustawił na arenie politycznej przysłowiową beczkę prochu, która wybuchła w końcu lipca 1914 roku.

Cały sposób przeprowadzenia aneksji Bośnji i Hercogowiny nosił na sobie piętno metod działania hr. Montenuovo. Po ścisłej konspiracji, w jakiej sprawę trzymano, i po nagłym jej wybuchu można było poznać, kto kryje się za kulisami. Zaskakiwanie faktami dokonanemi w sprawach drobnych, jak i ważkich — oto metoda hr. Montenuovo. Aneksja Bośnji i Hercegowiny miała zostać w oznaczonem dniu jednocześnie notyfikowana wszystkim państwom przez austrjackich ambasadorów i posłów. Sprawa jednak wyszła na jaw przedwcześnie, dzięki gadulstwu ambasadora w Paryżu hr. Khevenhüllera. Zamiar austrjacki wywołał oburzenie wszystkich państw.

Hr. Montenuovo był wrogo usposobiony wzgiędem armji Walka z potrzebami armji austrjackiej nie wypływała bynajmniej z jego przekonań antymilitarystycznych. lecz była ona wynikiem taktyki w jego walce z następcą tronu Franciszkiem Ferdynandem. Wpływał on na ograniczenie wydatków na wojsko jedynie z chęci dokuczenia następcy tronu, z którym stale był na stopie wojennej.

Co z tego, że Austro - Węgry miały 3 i pół miljona rezerw na wypadek wojny, jeśli rezerw tych nie można było zaszeregować. Cała armja austrjacka wraz z pospolitem ruszeniem i honwedami mogła być doprowadzona najwyżej do 600 000 w formacjach. Te okoliczności przypisać należy pierwsze porażwi Austrji w Galicji. Wojsku brakło amunicji, armat ciężkich dział, a cały zapas karabinów na wypadek wojny nie przekraczał 400.000 sztuk.

Jak zaniedbane było zaopatrzenie armji, tego dowodzi fakt, że artylerja wybrzeżna wcale nie miała amunicji i dopiero, gdy Włochy przystąpiły do wojny, trzeba było prosić u Niemiec, żeby odstąpiły ze swojej amunicji. Gdyby Austro - Węgry same prowadziły wojnę, wojna skończyłaby się już po 8 dniach niebywałą klęską, gdyż zapomniano zupełnie o smarach dla wozów taborowych, które to smary Austro - Węgry sprowadzały z Ameryki.

Nieodpowiedzialność hr. Montenuovo wyraża się w tem, że nazewnątrz prowadził on politykę awanturniczą, a wewnątrz ustosunkował się wrogo do potrzeb armji.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR NARODOWY gra dziś po raz 72 „Klub kawalerów".

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia premjera „Ludwika XI" w reżyserji K. Borowskiego, w przekładzie St. Miłaszewskiego.

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu „Rozkoszną dziewczynę".

Dziś o godz. 4-ej popoł. „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem. Będzie to drugie i ostatnie przedstawienie popołudniowe.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY: W dalszym ciągu „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim. Grywińską i Boguckim.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął nowy sezon.

WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna „Hallo! Zaczynamy!".

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MIGNON": Dziś rewja „Złota jesień w Mignon".

WIECZÓR PIEŚNI MURZYŃSKICH I INDYJSKICH. Jutro o godz. 19-ej odbędzie się w gmachu polskiej YMCA przy ul. Marji Konopnickiej 6 w Warszawie „Wieczór pieśni murzyńskich (negro spirituals) i indyjskich" w wykonaniu p. Stelli M. Cushing.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA.

9,03 Muzyka z płyt. 9,13 Gimnastyka. 9,23 Muzyka z płyt. 9,30 Dziennik poranny. 9,40 Muzyka z płyt. 9,50 Chwilka pań domu. 9,55 Zapowiedź programu. 10,00 Transmisja z pokładu statku szkolnego „Dar Pomorza". 11,00 Muzyka popularna z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorolog. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny. 13,00 „O nieznanem Podhalu". 13,15 Poranek muzyczny. 14,00 Muzyka lekka. 14,35 Koncert zakopiański. 15,00 Transmisja z lotniska mokotowskiego w Warszawie, startu samolotów do próby szybkości maksymalnej w Turnieju Lotniczym. 15.45 Wrażenia z pobytu rolnika w Bułgarji". 16,00 Recytacje prozy. 16,20 Transmisja z lotniska mokotowskiego w Warszawie, przylotu zwycięzcy Turnieju Lotniczego. 16,45 Audycja dla dzieci starszych. 17,00 Muzyka do tańca. 17,20 „Książka i wiedza". 17,30 Teatr Wyobraźni. 18,20 Transmisja z lotniska mokotowskiego w Warszawie uroczystości zakończenia Międzynarodowego Turnieju Lotniczego—Challenge 1934 r. 18.50 „O Stowarzyszeniu Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą". 19,05 Koncert popularny. 19,45 Program. 19,50 „Wyniki Turnieju Lotniczego — Challenge 1934 r." — wygł. płk. Bogdan Kwieciński. 20,00 Koncert wieczorny. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45 Wiadomości sportowe. 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 21,15 Koncert reklamowy. 22,30 Audycja z okazji święta narodowego Meksyku. 23,00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23,05 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,10 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 17 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Najsłynniejsze koloratury świata. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Kurs elementarny jęz. niem. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Utwory w wyk. dętej orkiestry angielskiej gwardji królewskiej. 17.50 „Kryształy i ich budowa". 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Pogawędka krajoznawcza dla dzieci. 19.00. Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka lotnicza. 19.30 „Wśród świątyń, piramid i sfinksów dawnego Egiptu" wygł. p. R. Fajans. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 „Nieszczęścia idą w parze" (prawo serji wygł. prof. W. Wilkosz). 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka z „Adrji".

WESOŁY KĄCIK

TO NIE ONA.

Panu Goździkowi zginęła żona, o czem zameldował policji.

Po paru dniach p. Goździk otrzymuje telefoniczne zawiadomienie od policji, że odnaleziono kobietę, która prawdopodobnie jest jego zaginioną żoną.

— A co ona mówi? — pyta p. Goździk.

— Nic nie mówi — brzmi odpowiedź.

— W takim razie to nie moja żona.

PRZYZWYCZAJENIE.

— Pamiętaj żono, gdybym umarł, to każesz mnie spalić w krematorjum.

— Naturalnie. Takie to już twoje przyzwyczajenie, jak długo cię znam. Odejdziesz i wszędzie pełno popiołu zostawiasz, ty namiętny palaczu.

PRZYCHODNIE DENTYSTYCZNE
Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie podaje do wiadomości ubezpieczonych, że obecnie czynne są wszystkie Przychodnie Dentystyczne, a mianowicie:

Przy ul. Marszałkowskiej 17, lekarzy dent. 20 tel. 8-75-33.

Przy ul. Orlej 11, lekarzy dent 20 tel. 11-05-83.

Przy ul. Jagiellońskiej 34, lekarzy dent. 20 tel. 10-22-81.

Przy ul. Solec 93, lekarzy dent. 20 tel. 5-40-69.

Przy ul Żórawiej 42, lekarzy dent. 30 tel. 9-82-49.

Przy ul. Wolskiej 52, lekarzy dent. 25 tel. 2-95-30.

Przy ul. Kniaźnina 10 — Żoliborz, lekarzy dent. 6 tel. 11-68-53.

Przy ul. Czerniakowskiej 231, lekarzy dent. 15 tel. 9-54-29.

Przychodnie Dentystyczne czynne są w dni powszednie od godz. 8.30 do godz. 20-ej bez przerwy.

W wymienionych wyżej Przychodniach Dentystycznych udzielana jest pomoc wszystkim ubezpieczonym bez względu na miejsce zamieszkania.

M. SAŁTYKOW-SZCZEDRIN

Rozsądny zając

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

(Dokończenie).

— I słusznie: po co publiczności się naprzykrzał Zresztą, stryjaszek twój wiedział chyba zawczasu, że kiedyś go zjedzą. Nie psy, to wilk, nie wilk — to lis. Los wam wszystkim — jednaki. No, a powiedz mi: jakież to lisy w twoich stronach? Zuchy pewnie?

— W naszych stronach prawdę powiedziawszy, wielkie zuchy. Nie spotkałem coprawda zbliska ani jednego, alem widział jak pewnego razu w moich oczach myśliwy lisa upolował. I, przyznam się...

Zając chciał powiedzieć: „ucieszyłem się", ale spostrzegł się i zamilkł; jednak lis odgadł jego myśli.

— Patrzcie go, jaki krwiożerczy!— powiedział lis z wyrzutem, i tak dotkliwie ugryzł go w bok, że z rany krew się polała.

— Aj! — wrzasnął zając z bólu, ale w jednej chwili opanował się i poprawił się zręcznie: — Jaż przecie, wasza dostojność, o tamtejszych lisach mówię, a tutejsze, powiadają, są dobre.

— Czyżby?

— Prawdę mówię. W zeszłym roku w naszym lesie był zajączek - sierota, więc pewien lis wychował go, bacz, razem ze swemi dziećmi.

— Wychował tedy i wypuścił- Gdzież on się teraz podziewa, ten wasz sierotka?

— Kto go tam wie, gdzie on teraz... Zginął podobno. Kraść począł, powiadają, rozpił się, a wreszcie uwiódł młode lisiątko, Za to jakoby zjadł go stary lis.

— Ja go zjadłem, ja jestem ten sam właśnie, o którym słyszałeś. Ale zjadłem go nie dlatego, że rozpił się i ugrzązł w rozpuście, ale dlatego, że przyszła nań pora.

Lis zamyślił się na chwilę i kłapnął zębami, złapawszy pchłę. Następnie, nie spiesząc się, wstał, przeciągnął się i całkiem dobrodusznie zapytał zająca.

— A teraz, jak myślisz, kogo zjem?

Mądry był zając, ale nie odgadł.. Albo, właściwie mówiąc, przemknęła mu wtedy przez głowę myśl: „taka to jest dola zajęcza... zaczyna się!" — ale za żadne skarby nie chciał nawet wobec siebie przyznać się do tego.

— Nie wiem — odpowiedział. Jednak i z twarzy i z głosu jego było tak widoczne, że kłamie, że lis rozsierdził się nie na żarty.

— A to łgarz z ciebie! — zawołał.— Opowiadali mi o tobie dziwy niestworzone: i filozof niby i znawca dusz, a tymczasem okazuje się, żeś ty najzwyklejszy nędzny zając! Ciebie zjem! ciebie, łaskawco, ciebie!

Lis cofnął się wtył i udał, że już - już rzuci się na zająca i poźre go. Ale po chwili siadł i, jakby nic nie zaszło, począł tylną łapą cochać się za uchem.

— A może jednak okażesz łaskę? — uczynił zając półgłosem nieśmiałe przypuszczenie.

— Coraz lepiej! — rozgniewał się lis jeszcze bardziej: — gdzieżeś to słyszał, żeby lisy ułaskawiały, a zające otrzymywały ułaskawienie. Czyż poto, bałwanie jeden, żyjemy z tobą pod jednem niebem, żeby się w ułaskawienia bawić... co?

— Bywały jednak, wujaszku, takie przykłady! — nalegał zając, wciąż jeszcze nie tracąc dobrej miny. Po chwili jednak upadł na duchu i zmarkotniał.

Przypomniał sobie, jak przebiegał z jednego krańca na drugi, niby chłopsekciarz, szukający sprawiedliwości na świecie; jak dnie i noce całe w dziupli, głodny, drżał; jak kiedyś, ratując się przed złem zwierzęciem, zapędził się pod ganek chłopskiej chaty, ale szczęściem był wówczas wielki post — chłop go tedy wypuścił. Przypomniał sobie i swoje zajęczyce kochane, jak razem z niemi zajęczęta karmił i jak żadną z nich nacieszyć się nie zdążył. I, wspominając, powtarzał raz wraz w myśli:

— Ach, żeby jeszcze pożyć! Ach, żeby choć jeszcze trochę pożyć!

Lis zaś tymczasem gotował zającowi naprawdę miłą niespodziankę.

— Słuchaj, nędzny szaraku — powiedział — myślałem, żeś ty w samej rzeczy filozof, a ciebie trzęsie na samą myśl o śmierci. Tedy umyśliłem dla ciebie taką folgę. Odejdę o cztery sążnie naprzód, siądę do ciebie tyłem i nie będę na ciebie, na takiego gada, patrzeć przez całe pięć minut. Ty zaś staraj się w tym czasie tak przemknąć obok mnie, żebym cię nie złapał. Zdążysz umknąć — twoje szczęście; nie zdążysz — los twój się dokona.

— Ach, wujaszku, gdzież ja poradzę!

— Głupi! jeśli nawet nie uciekniesz, to jednak czas jakiś spędzisz. Będziesz miał przed sobą zadanie, starać się będziesz, to i udręka się zmniejszy. Tak samo jak żołnierz na wojnie: stara się, stara — patrzysz, a tu ci zginął!

Pomyślał zając, pomyślał i musiał przyznać, że lis dobrze wykalkulował. Być poza tym znienacka w czasie pracy zawsze lżej, niż podczas dręczącego. bez czynnego oczekiwania. Prawdziwa śmierć zajęcza taka właśnie bywa, w największym pędzie: rwiesz co siły w nogach, a tu ci — kaput.

— Sam nie wiesz, co się z tobą dzieje, aż tu raptem rozszarpano cię na sztuki! — rozważał zając i machinalnie dodał: — a może...

— No, wybij sobie z głowy te fantazje! — uprzedził go lis, odgadłszy niejasną nadzieję, co błysnęła w głowie zająca. — Lepiej już bez tych fantazyj... raz, dwa, trzy! Bóg ci błogosław, zaczynaj!

Powiedziawszy to, lis odszedł o cztery sążnie naprzód, uprzednio usadziwszy zająca tyłem do bardzo gęstego zagajnika, żeby w żaden sposób nie mógł uciekać w tył, lecz uciekał nie inaczej jak obok niego.

Lis usiadł i pogrążył się w swoich myślach, jakby zupełnie nie widział zająca. Ale zając nie wątpił ani przez chwilę, że gdyby odszedł nawet jeszcze o drugie cztery sążnie naprzód, to i wtedy nawet najmniejszy jego ruch nie uszedłby uwagi lisa. Kilka razy podrywał się na nogi i słuchy kładł po sobie; kilka razy cały zbierał w sobie, zamierzając zrobić jakiś niebywały skok, dzięki któremu odrazu znalazłby się poza niebezpieczeństwem, ale przeświadczenie, że lis, nie widząc, wszystko widzi, przyprawiało go o paraliż. Mimo to jednak lis miał swoją rację: zając rzeczywiście miał zajęcze zadanie: co w znacznym stopniu złagodziło jego agonję.

Nareszcie upłynęło umówione pięć minut, a zając trwał nieruchomo na dawnem miejscu, pogrążony całkowicie w kontemplacji nad swem zajęczem zadaniem.

— No, chodźmy teraz, zajączku, bawić się! zaproponował lis.

Zaczęli się bawić. Przez kwadrans lis skakał wokół zająca: to ugryzie go i bierze się już na dobre grdykę mu przegryźć, to skoczy wbok i zamyśli się: nie darować li? Ale nawet i to było dla zająca swego rodzaju zadaniem, choć bowiem nie bronił się naprawdę, to jednak zasłaniał się łapkami, wrzeszczał...

Ale po kwadransie wszystko było skończone. Zamiast zająca zostały tylko strzępy skóry i jego rozsądne słowa: „każkdemu stworzeniu inne życie pisane; lwu-lwie, lisowi-lisie, zającowi-zajęcze.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.